

Na marginesie preliminarza budżetowego

Bolączki polskiego rolnictwa

Jesteśmy krajem rolniczym. 70 proc. naszej ludności żyje z pracy na roli. A światowy kryzys gospodarczy właśnie w dziedzinie rolnictwa dokonał największych spustoszeń, spowodował istną rewolucję cen, opłacalności pracy i t. d.

Zrozumiałe zatem, że rozstrzygnięcie tego kryzysu dla naszej gospodarki narodowej zagadnienia, jakim jest rolnictwo i położenie warstwy rolniczej — budzić musi najwyższe zainteresowanie. Wczoraj sejmowa komisja budżetowa przez kilkanaście godzin rozprawiła o tych doniośnych problemach.

Nie tańd trudności, jakie przeżywamy, minister rolnictwa p. Nakoniecznik-Klukowski, lecz biorąc pod uwagę to, co już w kierunku naprawy sytuacji zdołaliśmy zrobić, i to, co programowo mamy w najbliższej przyszłości wykonać — wyraził pogląd wielce optymistyczny.

Walka o wyższe ceny

Na bardzo głębokich podstawach wiedzy i poważnym przemysłowym oparciu było przemówienie referenta budżetu rolniczego, p. Strojnowskiego.

Poprawę stanu gospodarczego wprowadzić może przedewszystkiem zwiększenie siły nabywczej rolnictwa. Jest to kwestia żywej.

Obrot artykułami rolniczymi nie powinien być przedmiotem wolnej gry popytu i podaży, tak jak to się obecnie przedstawia, t. j. między handlem pośredniczącym a konsumentem, przy umiarkowaniu w tej grze w cenie czynnika pracy (twórcy): rolnika. Musi być zastrzeżony wpływ pracy rolnika na ocenę wartości produktów rolnych.

I dlatego też należałoby ująć rolnictwo w nowe formy organizacyjne zbytu. Byłoby niemi organizacje zbytu, przynajmniej skupiające producentów. One to zwiększyłyby wpływ rolnictwa na kształtowanie się cen drożego regulowania podaży. One też zwalczyłyby wygórowane zarobki handlu pośredniczącego.

Chaos w wolnym handlu

Obecny wolny handel znalazł się w warunkach chaotycznych, niemożliwych stabilizacji kalkulacji i narażających go na straty.

Rządy innych państw, jak Anglii i Niemiec zauważyły ten objaw i przystąpiły do zwalczania go. Anglia stwarza prawne podstawy dla powstawania przymusowych organizacji zbytu produktów rolnych. W Niemczech istnieje już te same tendencje ustawodawcze.

Obrot wewnętrzny artykułami rolnymi u nas odbywa się obecnie z dużymi stratami dla producentów, a bez korzyści dla konsumentów. Jakież jest podłoże szkodliwych form obecnego handlu? Przedewszystkiem brak organizacji podaży po stronie producenta. Kiedy podaż jest przez swe rozdrobnienie zdeorganizowana, to refleksom tego musi być zbędne ogniwo pośredniczącego.

Prezes Calonder w Warszawie

Dziś przybędzie do Warszawy prezes górnośląskiej komisji mieszannej p. Calonder. Po był p. Calondera w Warszawie potrwa dwa dni, w czasie których będzie on gościem rządu polskiego.

Prezesowi Calonderowi towarzyszą sekretarz generalny komisji mieszannej p. Huber i sekretarz Wetterli, oraz z ramienia władz polskich, p. Szczeni, zastępca przedstawiciela rządu przy przewodniczącym komisji mieszannej.

Przeciw Niemcom w Londynie demonstracje komunistów

LONDYN, 18.12. Komuniści w Londynie zorganizowali burliwą demonstrację przed gmachem ambasady niemieckiej. Tłum złożony z kilkuset komunistów usiłował przedostać się przed gmach ambasady, który był strzeżony przez silny kordon policji. W pewnym punkcie demonstranci przerwali kordon, wskutek czego wywiązała się

walka w postaci drobnego handlu. Dobrze zorganizowany rynek wewnętrzny jest także warunkiem polepszenia możliwości eksportowych.

Szukać więc musimy innych form organizacji podaży, dążąc do większego jej skoncentrowania, umiarkując ją w regionalne organizacje zbytu, któreby wyłaniały odpowiednie ilości punktów zbiorczych.

Nasza gospodarka leśna

Omówiwszy szczegółowo poszczególne cyfry budżetu, przeszedł p. Strojnowski do żywo ostatnio w społeczeństwie omawianego zagadnienia naszej gospodarki leśnej.

Istnieją dwa poglądy na administrację lasów państwowych: jeden polega na połączeniu w jednym zarządzie i pod jednym kierownictwem dziedziny hodowli, urządzenia, odnowienia i ochrony lasów z dziedziną ich użytkowania.

Ten pogląd jest u nas reprezentowany przez administrację lasów państwowych i przez nią wcielany w życie. Drugi pogląd polega na rozgraniczeniu obu owych dziedzin i ten pogląd wyznaje poważny odłam leśników oraz Najwyższa Izba Kontroli.

Opierając się na zdaniu fachowców N. I. K. ustala roczny przyrost drzewa w lasach państwowych na około 7 mil. m. sześć, oraz stwierdza, że roczny wyręb drzewa nie powinien przekraczać tej ilości. Natomiast zarząd lasów państwowych preliminuje do pozyskania w roku 1934-5 — 8,170984 m. sześć drzewa na czyli około 17 proc. więcej niż roczny przyrost. Ten stan rzeczy, istniejący z pewnymi wahaniem od paru lat, nasuwa N. I. K. wniosek, że zapas drzewa w drzewostanach reńskich naszych lasów państwowych stale się obniża.

Nasuwa się pytanie: czy ujęcie roli administracji lasów państwowych jako regulatora rynku wewnętrznego w inny sposób nie byłoby bardziej wskazane? Czy mianowicie nie należałoby ograniczyć wyrębów do normy 7 mil. m. sześć rocznie, t. j. zmniejszyć pozyskiwaną masę drzewa. Wpłynęłoby to bardziej ożywiająco na rynek wewnętrzny z korzyścią i dla lasów państwowych i prywatnych.

Wyniki akcji reformy rolniej

Bardzo interesujące dane co do wyników, osiągniętych już w dziedzinie reformy rolniej, podał do wiadomości komisji pos. Kamiński jako referent Funduszu Obrótowego Reformy Rolnej.

Na czoło prac wysunęło się zadanie komasacji gruntów. Stan prac w tej dziedzinie przedstawia się następująco.

Do końca września b. r. scalono 424124 gospodarstw, obejmujących 3.151783 hektarów.

Od r. 1919 do 30 września b. r. rozparcelowano 2.166.095 h. mierz 576.724 nabywców.

W tem parcelacja gruntów państwowych do końca r. 1932 objęła 119.219 nabywców i 494.582 hektarów. Z tej liczby 32.592 nabywców otrzymało już

przewłaszczenie z wywołaniem hipoteki.

Ilość gospodarstw, objętych znoszeniem służebności, wynosi 241.432.

Ekspertyz meljoracyjnych w ostatnim roku wykonano w 289 obiektach na obszarze 95.696 hektarów.

Odwodniono kanałami 388 obiektów; długość kanałów wyniosła 2072 km., obszar odwodniony 86414 ha.

Z dużą pomocą na roboty meljoracyjne przyszedł Fundusz Pracy, udzielając kredytu w wysokości przeszło 4 i pół mil. zł.

Należy się spodziewać, że rozporządzenie Pana Prezydenta o przejęciu ziemi na własność państwa za zaległe podatki, stworzy prawdopodobnie odpowiedni zapas ziemi na parcelacje. Olbrzymi zapas ziemi znajduje się w gospodarstwach włościańskich należą go tylko uruchomić przez

meljorowanie nieużytków. Dlatego sprawa obniżenia kosztów przeprowadzenia meljoracji i kosztów scalenia jest podstawowym warunkiem przebudowy ustroju rolnego.

Są u nas tacy, zwłaszcza w młodszym pokoleniu, którzy zachwycają się kolektywizacją rosyjską. A przecież jest rzeczą o wiele trudniejszą przebudowanie gospodarstw w ten sposób, jak my to robimy. Na Kresach Wschodnich zwłaszcza jest rzeczą bardzo ważną, ażeby nasze uzdrowione gospodarstwa dawały lepsze efekty niż gospodarstwo kolektywistyczne na terenie Rosji.

Dlatego wysiłki rządu w tym kierunku winny być przez całe społeczeństwo, niezależnie od za patrywań, w sposób zdecydowany poparte. Jest to olbrzymia robota, nad którą nie można przechodzić do porządku dziennego.

Nieusprawiedliwione żale

Wiceminister Korsak o wyborach gromadzkich

Nie było chyba wypadku w

dziejach parlamentaryzmu, aby ci, którzy przepadli przy wyborach, nie znaleźli sobie wygodnej wymówki: na pewno byliśmy wygrali, gdyby nie nadużycia, popełniane przez stronę przeciwną; my bowiem jesteśmy jakby te niewinne baranki, zaś przeciwnicy nasi to żarłoczne wilki lub chytry lis, porywające nam z przed nosa łup... w danym wypadku: mandaty.

Wczoraj również w sejmowej komisji administracyjnej rozegrało się to widowisko, powtarzające się stale po każdych wyborach, gdziekolwiek i kiedykolwiek były.

Wybory do rad gromadzkich, które w listopadzie odbyły się w 9-ciu województwach, dały asumpt do wniosku endecji i ludowców, który wczoraj wymownie popierali pos. Wierczak i Wrona.

Pogląd władz na tę sprawę sformułował wiceminister Korsak w następujących wywodach:

Wybory odbyły się w 33.000 zgórą gromad i okręgów. Przy tych wyborach działało ponad 100.000 członków komisji wy-

borczych.

Wśród tak olbrzymiego zespołu ludzi rzecz prosta mogły się trafić jednostki, które nie całkownie opanowały zadania, wiążące się ze stanowiskiem przewodniczących względnie członków komisji. To też w poszczególnych wypadkach mogły istotnie zachodzić pewne niewłaściwości, które w każdym jednakowoż razie są, względnie były rozważane i w wypadku stwierdzenia tych niewłaściwości wybory podlegały unieważnieniu.

Naogół wypłynęło dotychczas na całym obszarze 9 województw około 3600 protestów wyborczych. Uwzględniono dotychczas ponad 460 protestów, a w 109 wypadkach władze unieważniły z urzędu wynik wyborów wskutek stwierdzonych poważniejszych niewłaściwości.

Powwyższe cyfry świadczą, że w olbrzymiej większości bo sięgającej 86 proc. ogółu wyborów, wybory te nie zostały przez nikogo zakwestionowane.

Wobec tego niema żadnego uzasadnienia wniosek zgłoszony przez Stronnictwo Narodowe i Ludowe generalnego unieważnienia wszystkich aktów wybor-



Polski proces o podpalenie Reichstagu, sądowo-prawnicza komedia, którą oburzeniem obserwuje świat cały, dobiega końca. Na zdjęciu przemawia dwu oskarżonych „podpalaczy”, którzy nie mieli się „ślepi” Temdy niemieckiej: b. posła Torglera i Bułgara Dymitrowa (w kole).

czych na całym obszarze, na którym one się odbyły.

Wniosek ten zmierza do uogólnienia stosunkowo nielicznych wypadków niewłaściwości i nadużyć na całym terenie. Cały szereg rzekomych faktów nadużyć i niewłaściwości, po ich skonfrontowaniu z rzeczywistością nie wytrzymuje najbliższej krytyki i nieradko okazuje się zwykłymi insynuacjami.

Cyfry zestawione prowizorycznie dla województwa warszawskiego wskazują, że w olbrzymiej większości wypadków gdy wybory odbywały się na podstawie list kompromisowych, na listach tych znaleźli się lu-

dzie sympatyzujący z różnymi kierunkami politycznymi.

To też generalne dyskredytowanie wyborów, odbywanych przez akklamację, podyktowane jest tylko nastrojami animozji tak w stosunku do obozu przrządowego jak do samego rządu i jego organów.

Z tych samych natłumień wyływa imputowanie organom rządowym układania zgóry w tajemnicy przed wyborcami list złożonych z samych sympatyków obozu rządowego.

Jest to inwektywa, przeciwko której p. wiceminister Korsak najkategoryczniej zastrzegł się ostry ją napiętnował.

„Bez wbijania klinów“ v. Papan o układzie z Polską

HELSINGFORS, 18.12. — W „Unsi-Suomi“ ukazał się wywiad wicekanclerza von Papan, w którym interlokutor stwierdza, iż wymownym dowodem pokójowości Niemiec jest układ polsko-niemiecki, „dzięki któremu posunęliśmy się znacznie

dalej naprzód niż w ciągu wieloletnich lat genewskich“.

Układ ten stwierdza — ciąg nął dalej wicekanclerz — że możliwa jest polityka pokoju bez konieczności wbijania klina między Francją i jej przyjaciół i sojuszników.

Tydzień bojkotu Niemców przez żydów w Anglii

LONDYN, 18.12. Na zebraniu, urządzonym przez żydowską radę reprezentacyjną dla bojkotu towarów niemieckich w Anglii, postanowiono ogłosić specjalny tydzień bojkotowy, który odbędzie się od 14-go do 21-go stycznia. Tydzień bojkotowy, urządzony będzie w całej Wielkiej Bry-

tanji i przeprowadzony przez propagandę zbiorową za pomocą zebrań i pochodów, jak również przez propagandę indywidualną, drogą chodzenia od domu do domu i namawiania rodzin żydowskich do niekupowania towarów niemieckich.

Królewiec-Berlin w 45 minut na udoskonalonym samolocie niemieckim

KRÓLEWIEC, 18.12. — W sobotę wylądował na lotnisku królewieckim, najnowszy i najszybszy samolot niemiecki „Heinkel 70“. Samolot ten posiada motor o sile 450 HP, marki BMW (Bayrische Motor Werke) i może rozwinąć szybkość do 365 km.

na godzinę. Odległość więc pomiędzy Berlinem a Królewiecem, przebyć może ów samolot w ciągu niecałych trzech kwadransów. Obecny lot z Berlina do Królewca był dokonany w celach próbnych.

Strajk studentów na wszystkich uniwersytetach rumuńskich

BUKARESZT, 18.12. — Studenci wszystkich uniwersytetów w Rumunii rozpoczęli ogólny strajk na znak protestu przeciwko aresztowaniu i uwięzieniu

szeregu studentów, należących do Żelaznej Gwardji. Strajk ten ma trwać tak długo, aż aresztowani studenci nie zostaną zwolnieni.

Grad zniszczył domy niezwykle kataklizm w Grecji

WIĘDŃ, 18.12. Z Aten donoszą, że na wyspie Mitlene spadł grad, który wyrządził ogromne szkody. Naskutek burz gradowych kilkadziesiąt domów zawa-

liło się. Ludność koczując pod gołym niebem. Plantacje oliwek zostały zniszczone na wielkich przestrzeniach.

Tajemnicza tragedia w płonącym domu

RZESZÓW, 18.12. We wsi Świlczy, oddalonej od Rzeszowa o 8 km., rozegrała się dziś straszna tragedia.

O godz. 5-ej rano mieszkańcy wsi zostali obudzeni łuną pożaru, wydobywającego się z domu Jana Gniewka, sprzedawcy w składzie Kółka Rolniczego.

Po wylamaniu drzwi płonącego domu, które były zamknięte z zewnątrz, zauważono w izbie okrwawione ciała żony Gniewka Katarzyny, leżące z rozrzuconą siekierą czaszka, oraz 2-letniego dziecka i 3-letniej Stasi. Samego Jana Gniewka po długim dopiero poszukiwaniach znaleziono leżącego w sieni obok obory.

Pierwsze wyniki śledztwa oraz sekcja zwłok Gniewka, którego ciało było już prawie zupełnie zwęglone, nie zdołały ustalić przyczyny zagadkowej tragedii.

Według zebranych dotychczas informacji, popełnione zostało morderstwo rabunkowe, gdyż Gniewek miał podjąć w ostatnich dniach spadek w wysokości 200 dolarów, a pieniądze w domu żadnych nie znalazłono.

Nie wykluczone jest też, że w przystępnie jakiejś nagłej depresji Gniewek zabił żonę i dzieci, a sam popełnił samobójstwo, podpalając się emką. Dochodzenie niewątpliwie wyjaśni te zagadki.

Komunikat o wyborach Królowej „Kina“

Czołowe kandydatki

Z obłożenia głosów za okres pierwszych 5-ciu dni głosowania (od 13-go do 17 b. m. włącznie) wynika, iż dotychczas na czoło kandydatek na królowe „Kina“ wysunięto następujące panie:
Nr. 27 R. Lorma 202 gł.
„ 51 L. Użycka 198 „
„ 3 H. Lańska 181 „
„ 10 L. Wysocka 175 „

„ 18 N. Wally (Kraków) 173 „
„ 43 I. Kamieniecka 144 „
„ 48 Jentysówna (Łódź) 129 „
„ 49 O. Sławska 125 „
„ 41 Danuta B. J. 119 „
„ 28 I. Waszyńska 92 „
„ 19 D. Kawecka 88 „
Pozostałe kandydatki w pierwszych pięciu dniach głosowania otrzymały poniżej 80 głosów.

Swoboda działania w polityce zagranicznej Polski

BERLIN 17.12. — „Boersen Ztg.“ ogłasza artykuł swego warszawskiego korespondenta p. t.: „Polityka z maszyną do liczenia — nowy kurs Polski w stosunkach z Niemcami“.

Artykuł stwierdza, że zdolność przewidywania i zręczność oddawna cechowały polską politykę zagraniczną.

Autor podkreśla decydujące znaczenie, jakie posiadało objęcie kierownictwa polityki zagranicznej przez min. Becka, który zrozumiał konieczność przystosowania Polski do nadchodzących zmian w stosunkach europejskich.

Dla rządu polskiego rozstrzygnięcia rzeczą było przewidzenie o niepewności i zawodności systemu genewskiego. Ze zrozumienia, że przyszłość Polski nie może być zabezpieczona przez wzięcie się z jakimiś organizacjami międzynarodowymi, wytknęła, jak trzeźwa konsekwencja, logiczną konieczność uregulowania stosunków z Niemcami i Sowiecami.

Fakt, że min. Beck uważa za konieczne zachować dla siebie

niekrepowaną swobodę akcji we wszystkich kierunkach, oznacza, że jutro już uzna on może za wskazane pogłębić stosunki z Francją.

Polska, która zdobyła się na własną linię polityki wobec Niemiec w rokowaniach z sojusznikiem francuskim, będzie mogła rzucić na szalę bardzo ważne argumenty. Tylko iluzjonści mogą być rozczarowani takim obrotem sprawy.

Korespondent konkluduje, że również Niemcy powinni trzeźwo ocenić sytuację i nie oczekiwać od nawiązanych ostatnio z Polską stosunków ostatecznego uregulowania trudnych kwestii, które pozostaną nadal niewyjaśnione między Niemcami a Polską, ani też nagłego rozkwiśnięcia przyjaźni niemiecko-polskiej.

Mimo wszystko, dotychczasowy bilans polsko-niemieckiej akcji odprężenia zasługuje na uznanie. Nietylko Polska, ale i Niemcy mogą i muszą powitać wszystko, co przyczynia się do rozluźnienia stanu zastojów w stosunkach europejskich.

Pośpiech do zbliżenia okazji Ameryka wobec Sowieców

MOSKWA 18.12. Komisarz Litwinow wydał na cześć ambasadora Stanów Zjednoczonych, Billta Starda, w którym wzięli udział prezes rady komisarzy ludowych Molotow, komisarze wojny — Wołoszow, zaprzęgni — Mikojan, finansów — Brynko, handlu zagr. — Rosencole, lekkiego przemysłu — Lubimow, oświaty — Buburow, pierwszy zastępca prezesa gospolna — Mezlauk, oraz wyżsi urzędnicy komisariatu spraw zagranicznych z wicekomisarzem, Krestinskim, Sokolikowem, Karachanem i członkiem kolegium Stomonakowem na czele.

Wczoraj ambasador Bullitt odbył z komisarzem ludowym handlu za-

granicznego Rosenholcem dłuższą konferencję na temat sowicko-amerykańskich stosunków gospodarczych.

Jednocześnie donoszą z Waszyngtonu, że władze amerykańskie wystąpiły z propozycją pozyczenia wzajemnych ułatwień handlowych jeszcze przed zakończeniem rokowań o traktat handlowy. Chodzi tu przede wszystkim o wzajemne obniżenie opłat portowych, o pozwolenie na wóz złota sowickiego do Stanów Zjednoczonych oraz o wzajemne ułatwienia wizowe.

Wszystkie te sprawy wbrew doniesieniom prasy zagranicznej, nie zostały dotychczas uregulowane, lecz są bliskie finalizacji.

Przeciwać manewry godzące w pokój Europy

PARYŻ 18.12. Publicysta „Jurnal“ pisał wczorajszym „Jurnal“ pisał, iż można było łatwo przewidzieć, że Francja i mała ententa dojdą do porozumienia co do tego, czego nie mogą dopuścić ani Francja ani mała ententa.

Porozumienie co do tych spraw istniało również i przedtem, obecnie należało dowiedzieć się w jaki sposób przebiegło od stanowiska negatywnego do pozytywnego.

Mówi się bowiem o tem, że nie należy dopuścić do zbrojenia Niemiec, tymczasem Niemcy się zbroją. Należy nie dopuścić do anshlusu, a tymczasem Austria zaczęła pomiedzy faszystami a narodowym socjalizmem.

Jedynym sposobem wywołania Wiednia z pod przeważania Włoch i Niemiec — konkluduje „Jurnal“ — jest stworzenie bloku naddunajskiego, któ-

ry przygotować się powinno na przyszłość gospodarcze.

O ile chodzi o sprawy polityczne, to należałoby przekonać Węgry i Austrię, że polityka europejska nie ulega kombinacjom Rzymu i Berlina. Chwila obecna wymaga się działania i aktywności.

Pierwszym celem powinno być przeciwcie manewrów, mających na celu rozluźnienie sił, stojących w obronie Wiednia, należy się te wzmocnić, a jeżeli Anglia zechce to zrozumieć, to sprawa pokoju zostanie uregulowana. Pojawia się jedna koncepcja powołania rezerwy Anglii pomocą sowicką.

Publicysta uważa, że nie można jednak opalić Europy przy pomocy tych, którzy pragną przewrócić wszystkie, go, nie można z tej strony oczekiwać gwarancji bezpieczeństwa.

Głos p. Benesa o bloku naddunajskim

PARYŻ 18.12. „Excelsior“ zamieszcza artykuł Benesa, poświęcony sprawom Europy środkowej.

W stosunku do Austrii autor artykułu widzi trzy możliwości: 1) anshluss, 2) stworzenie państwa austriacko-węgierskiego pod berłem Habsburgów, 3) porozumienie między 5-ma, lub 6-ma państwami naddunajskimi.

Zdaniem Benesa, dwa pierwsze rozwiązania pociągnęłyby za sobą poważne zamieszki na terenie międzynarodowym. Jedynie logicznym rozwiązaniem jest więc trzecia ewentualność.

Kwestia naddunajska zostałaby rozwiązana przez stworzenie ugrupowania ekonomicznego tych państw.

GIEŁDA

GIEŁDA WARSZAWSKA
z dn. 18 b. m.
Dewizy:
Odsak 173.15 (sprzedaż 173.55, kupno 172.72); Holandia 357.95 (sprzedaż 358.85, kupno 357.05); Kopenhaga 130.00 (sprzedaż 130.65, kupno 129.35); Londyn 29.02 (sprzedaż 29.15, kupno 28.88); Nowy Jork 5.64 (sprzedaż 5.67, kupno 5.61); kabeł 5.65 (sprzedaż 5.68, kupno 5.62); Paryż 34.87 (sprzedaż 34.96, kupno 34.78); Praga 26.47 (sprzedaż 26.49, kupno 26.37); Sewalcaria 172.18 (sprzedaż 173.61, kupno 171.75); Sztokholm 149.95 (sprzedaż 150.70, kupno 149.20); Włochy 46.83 (sprzedaż 46.93, kupno 46.71).

Papery procentowe:
3 proc. p. 2. budowlana 38.40 — 38.50; 7 proc. poz. stabilizacyjna 84.75 — 84.50 (odcinki po 500 d.l.); 5.5 proc. (w proc.); 4 proc. państw. poz. przemioła dolarowa 49.00; 5 proc. konwersyjna 51.50; 8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.00 (w proc.); 8 proc. oblg. Banku Gosp. Kraj. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku G. sp. Kraj. 83.25; 7 proc. oblg. Banku Gosp. Kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83.25; 7 proc. L. Z. ziemskie d-

lar: 37.75 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 46.00 — 45.88; 4 i pół proc. L. Z. Warszawy 54.00; 8 proc. L. Z. Warszawy 49.38 — 49.75 — 49.50; 5 proc. m. Piotrkowa 43.00; 6 proc. oblg. m. Warszawy 43.00; 47.00.

Akcje:
Bank Polski 81.75; Kiewski 10.25; Lip 10.25; Starachowice 10.10.

GIEŁDA ZBOZOWA
Na wczorajszym zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie o notowaniu: żyto jednolite 14.25—14.75, pszenica jednolita 20.50—21, pszenica zb. 20—20.50, jęczmień jednolity 13—13.25, owes zbierany 12.25—12.75, jęczmień kaszany 13.25—13.50, jęczmień browarny 15—15.50, groch polny z workiem 20—22, groch „Victoria“ z workiem 25—30, mąka pszenna gat. pierwszy „Lukasowa“ 35—40, mąka pszenna gat. 1-szy 65 proc. 30—35, mąka pszenna gat. 2-gi po „Lukasowej“ 25—30, mąka pszenna gat. 3-ci „Pośrednia“ 17—23, mąka żytnia pyłkowa gat. 1-szy 24—25, mąka żytnia s. 1-szy 24—25, mąka żytnia s. 2-ga 11—11.50, otręby pszenne szale 11—11.50, otręby pszenne średnie 10—10.50, otręby żytnie 9.25—9.75.

Imperjalizm niemiecki groźbą dla państw bałtyckich

Artykuł Karola Radka w „Izwlesta“

MOSKWA 18.12. Wczorajsze „Izwlesta“ drukują wielki artykuł Karola Radka p. t.: „Niemiecki imperjalizm a faszystycy państw bałtyckich“, poświęcony zagadnieniu zmian ustrojowych w Estonii, Finlandji i w Łotwie.

Za szczególnie niebezpieczne stało uważa Radek wpływy niemieckie, pisząc:

— Wskutek reformy rolnej znaczna część niemieckich obywateli wyemigrowała z Łotwy do Niemiec, wstępując do niemieckich organizacji nacjonalistycznych, dających do ponownego podboju krajów nadbałtyckich.

Imi skoncentrowali się w łotewskich miastach, stwarzając organizację dla wszystkich nieświadomych niepodległości Łotwy i oczekujących dla nich lepszych stosunków.

Niemiecka wielka burżuazja wspomaga resztki obszaractwa i nacjonalistycznej inteligencji niemieckiej, które marzą o odzyskaniu utraconej władzy i wpływu nad Bałtykiem.

Radek twierdzi dalej, że we wszystkich krajach nadbałtyckich istnieje łączność między ruchem faszystowskim lokalnym a hitlerowcami niemieckimi w formie organizowanych w tych państwach przez byłych obszarników — baronów oddziałów hitlerowskich niemieckich, które dążą do opanowania lokalnego ruchu faszystowskiego, by zagarnąć władzę i ułatwić inkorporację tych krajów do Niemiec.

Niemcy w Estonji — pisał Radek — zięła nienawcią do niepodległości tego kraju. Są oni bardzo dobrze zorganizowani i dążą do utworzenia gaus estland (dzielnicy estonkiej) (trzeci Rzeszy).

Pięciami z takim napisem znalaziono podczas rewizji u aresztowanych w Tallinie przywódców hitlerowskich.

Niemcy estofscy mają dążyć do zajęcia stanowisk w estońskiej armji i administracji.

Litwę autor określa, jako „najbardziej doniosłe ogniwko stosunków bałtycko-niemieckich“, twierdząc, że Niemcy pozwolą Litwie na wykorzystanie swego rynku przez niemiecko-litewską unję cełną, lecz dopiero z chwilą, gdy Litwa zrobi ustępstwa w sprawie Klajpedy.

Co do Finlandji, Radek pisze, że „tamtejsze ugrupowania radykalno-nacjonalistyczne mają antysemitki program polityki zagranicznej (t. zw. program wielkiej Finlandji), w którym będą musiały szukać oparcia o faszystów niemiecki zorientowany przeciwko Związkowi sowickiemu.“

— Kwestja wewnętrznych stosunków w państwach bałtyckich — pisze w zakończeniu Radek — staje się kwestją ich politycznej niezawisłości.

W dniu, w którym faszystom zwycięży, skończy się niepodległość. Państwa te będą pochłonięte przez niemiecki imperjalizm, który zechce z nich zrobić punkt wypadowy przeciwko Sowiecom.

Wydarzenia w Rydze i Tallinie mają doniosłe znaczenie międzynarodowe. Ponieważ temi środkami niemiecki imperjalizm usiłuje przygotować grunt do marszu szlakiem Hindenburga, Ludendorffa i Von der Goltza.

Opinia sowicka z największą uwagą obserwuje te sprawy, ponieważ widzi w niepodległości państw bałtyckich gwarancję pokoju na wschodzie Europy, zaś w jej pogwałceniu niebezpieczeństwo dla dzieła pokoju.

Zyronda hitlerowska w beznadziejnej sytuacji

Wywiad z przywódcą „Czarnego frontu“

PARYŻ 18.12. Wychodzący w Paryżu pod redakcją Georga Bernharda „Pariser Tageblatt“ ogłasza wywiad z przywódcą tak zw. czarnego frontu, Ottonem Strasserem, na temat przysięgi ruchu hitlerowskiego.

Strasser twierdzi, że polityka gospodarcza narodowych socjalistów jest najlepszym punktem programu Hitlera. Spotyka się ona nietylko z krytyką przeciwników reżimu, ale także jego najszerszych zwolenników.

Strasser sam był zwolennikiem odciążenia Niemiecich mas robotniczych od międzynarodowych hasel marksizmu i zwrocenia ich w kierunku zdrowego i konsekwentnie przeprowadzonego programu narodowego socjalizmu.

Zręczność Hitlera i Göbbelsa może jeszcze naprawić ten stan rzeczy i wysunąć program antykapitalistyczny, ale to nie uratuje sytuacji.

W dalszym ciągu swych wywo-

dów Strasser zapowiada rychły wybuch wojny. Przedtem jeszcze Hitler stanie wobec alternatywy: rewolucja socjalistyczna lub wojna faszystowska.

Trudno przewidzieć logiczny rozwój wypadków. Pewne jest jednak, twierdzi Strasser, że wybuch wojny powinien być pobudką dla wypowiedzenia przez jakobinów decydującej walki obecnej zyrondy hitlerowskiej. Obalenie jej zakończy jednocześnie wojnę.

Trzeba będzie wówczas odbudować w całej rozciągłości narody socjalistyczne Niemiec. Użytko się to przez pokój. Niemcy zdobędą równą prawa w wielkiej federacji europejskiej. Otto Strasser jest przekonany, że federacja taka zostanie utworzona w ciągu 50-ciu lat, inaczej bowiem Europa zgłynie.

W zakończeniu przywódcę „czarnego frontu“ wzywa do organizowania w Niemczech tej decydującej rozprawy.

Zbrodnie niemieckie we wspomnieniach prasy ukraińskiej

MOSKWA 18.12. Po raz pierwszy od czasu istnienia Ukrainy sowickiej odbył się w Charkowie roczny obchód 15-lecia oswobodzenia Ukrainy od okupacji niemieckiej.

Prasa ukraińska poświęca rocznicy te specjalne numery, w których zapomoga artykułów, dokumentów i ilustracji odzwierciedla wy ter i rabunkowa eksploatacja Ukrainy przez okupanta niemieckiego, mającego na swych usługach ówczesny rząd Skoropadkiego. Również obszerne skreślona jest

historia powstań antyniemieckich na Ukrainie.

Dziśisiejsze „Izwlesta“, podając na pierwszej stronie streszczenie artykułów prasy ukraińskiej, dodaje: przebywające obecnie w Niemczech resztki rozbitki kontrrewolucji ukraińskiej znów podnoszą głowę, korzystając z poparcia niemieckich działaczy faszystowskich.

Pismo kończy uwagę: „Zapominając o lekcji z 1918 roku, nacjonalistyczni faszysty chcą powtórzyć marsz gen. Hoffmanna. Niechaj spróbują“.

Zaostrzona akcja przeciw katolikom w Rosji

MOSKWA 17.12. Tradycyjna w okresie przedświątecznym kampania antyreligijna w Związku sowickim, skierowana jest w roku bieżącym przeciw wszystkim przeciwnikom katolikom.

„Trybuna Radziecka“ zapowiada, że w dniu 23 b. m. odbędzie się we wszystkich polskich klubach robotniczych wieczory przeciwreligijne. Pismo wzywa nauczycieli do urządzania analogicznych obchodów we wszystkich szkołach polskich na terenie Związku sowickiego.

Pozatem wypuszczone w języku polskim szczególnie duże ilości literatury przeciwreligijnej.

Organ komunistów polskich uskarża się na „sine presady religijne, wśród ludności polskiej, pracującej w Sowieciech“ oraz ostro atakuje księży katolickich, zarzucając im, że są „tą agenturą bur-

żuażj, a często szpiegami państw kapitalistycznych“.

Zaostrzenie w roku bieżącym kampanii antyreligijnej, szczególnie na odcinku katolickim przy utrzymaniu zeszlornocznego napięcia tej kampanii w stosunku do innych wyznań stanowi najbardziej dobitne zaprzeczenie pogłosek o rzekomych zamiarach złagodzenia kursu wobec katolicyzmu w Sowieciech, który miał jakoby nastąpić w rezultacie rozmów komisarza Litwinowa w Rzymie.

Porwanie gen. O'Duffy przez policję irlandzką

LONDYN 18.12. Na odbywającej się wczoraj w miejscowości Westport w Irlandji zebranie faszystów irlandzkich przybył przywódca rozwiązanej organizacji „niebieskich koszul“ gen. O'Duffy, który miał wygłosić przemówienie.

Generał O'Duffy wystąpił w zabronionym przez władze stroju „niebieskiej koszuli“.

Policja otoczyła dom, w którym

odbywało się zebranie, siłami kordonu i przystąpiła do aresztowania gen. O'Duffy'ego. Spotkała się jednak z czynnym oporem chroniących go faszystów.

Wywiązała się zacięta walka, w czasie której policja schwyciła gen. O'Duffy'ego i uprowadziła go, osadzając w miejscowym więzieniu.

Fakt ten wywołał w Irlandji wielkie poruszenie.

Rozmowy Hitlera pilnie śledzone przez Paryż

PARYŻ 18.12. „Petit Parisien“ omawiając wyniki posiedzenia rady gabinetowej, które odbyło się wczoraj wieczorem pod przewodnictwem Chautemps, podaje, iż rada gabinetowa omówiła całokształt ostatnio prowadzonych rozmów dyplomatycznych, t. j. z jednej strony rozmów między Hitlerem a amb. Francois Poncetem, z drugiej zaś między Hitlerem a ambasadorem angielskim w Berlinie, Plimssem.

Przebieg rozmów przedstawiono przez Niemcy w dziedzinie efektywów materiału wojennego i bezpieczeństwa, mają być przedmiotem dalszych rozmów, skoro Plimpp, który bawi obecnie w Londynie, powróci do Berlina.

Rząd francuski — oświadcza „Petit Parisien“ — w dalszym ciągu będzie śledził bardzo uważnie te rozmowy, to że Paul Boncour przedstawił swym kolegom całość informacji dotyczących tych rozmów.

Utrzymuje się w dalszym ciągu, jako rzecz zrozumiałą, że rząd francuski jest zdecydowany nie dyskuutować kwestji dozbrojenia Niemiec, a kwestie rozbrojenia powstającego.

W wywiadzie z przywódcą „Czarnego frontu“ Strasser zapowiada rychły wybuch wojny. Przedtem jeszcze Hitler stanie wobec alternatywy: rewolucja socjalistyczna lub wojna faszystowska.

Trudno przewidzieć logiczny rozwój wypadków. Pewne jest jednak, twierdzi Strasser, że wybuch wojny powinien być pobudką dla wypowiedzenia przez jakobinów decydującej walki obecnej zyrondy hitlerowskiej. Obalenie jej zakończy jednocześnie wojnę.

Trzeba będzie wówczas odbudować w całej rozciągłości narody socjalistyczne Niemiec. Użytko się to przez pokój. Niemcy zdobędą równą prawa w wielkiej federacji europejskiej. Otto Strasser jest przekonany, że federacja taka zostanie utworzona w ciągu 50-ciu lat, inaczej bowiem Europa zgłynie.

W zakończeniu przywódcę „czarnego frontu“ wzywa do organizowania w Niemczech tej decydującej rozprawy.

Zacięta walka policji londyńskiej z komunistami

LONDYN 17.12. W pobliżu gmachu ambasady niemieckiej w Londynie zebrała się wczoraj w południe licząca kilkaset osób grupa komunistów, którzy demonstrowali przeciwko żądaniu kary śmierci dla Torgiera przez nadprokuratora w Lipsku.

Ponieważ tłum przybrał groźną

postawę i usiłował zaatakować gmach ambasady, policja otoczyła cały gmach siłami kordonem.

W jednym jednak miejscu komunistom udało się przerwać kordon, wskutek czego wywiązała się zacięta walka z policją, która palkami gumowymi rozprężyła tłum, dokonując szeregu aresztowań.

W Saragossie areszowania rewolucjonistów

PARYŻ 18.12. Z Saragossy donoszą, że policja tamtejsza wykryła archiwum komitetu narodowej federacji pracy.

Znaleziono dokumenty wykazują-

że ruch rewolucyjny kierowany był przez anarcho-syndykalistów. Znaleziono listy osób zamieszanych w tym ruchu. W związku z tem dokonano licznych aresztowań.

8 radykałów w nowym rządzie hiszpańskim

PARYŻ 18.12. Utworzony przez radykała Lerroux gabinet hiszpański składa się z 8-miu radykałów, 1 republikanina z Galicji, 1 republika-

nina niezależnego, 1 członka partii postępowej, 1 liberałnego demokraty i 1 agrarjusza.

Kontyngenty alkoholowe dla Stanów Zjednoczonych

LONDYN 18.12. Z Waszyngtonu donoszą, że rząd amerykański ustalił kwoty importu napojów wyciekających w poszczególnych krajach. Kontyngent przyznany Włochom na najbliższe cztery lata wynosi 1.1 milion galonów. Francji 784.000, Anglii 607.000, a Niemcom 399.000 galonów.

Przebieg rozmów przedstawiono przez Niemcy w dziedzinie efektywów materiału wojennego i bezpieczeństwa, mają być przedmiotem dalszych rozmów, skoro Plimpp, który bawi obecnie w Londynie, powróci do Berlina.

90 proc. denuncjacji okazało się bezpodstawne

BERLIN 18.12. Sąd nadzwyczajny we Wrocławiu ogłosił sprawozdanie ze swej działalności za czas od 1 kwietnia r. b., z którego wynika, iż przeszło 90 proc. denuncjacji okazało się bezpodstawne.

Na 1950 wdrożonych dochodzeń wydano tylko 66 wyroków, z czego 22 unieważniających.

Przepowiednia Mussoliniego o parlamencie w 1918 r.

Na wystawie rewolucji faszystowskiej nadesłał w tych dniach lekarz Gino Zanardini, oryginalny listu, który otrzymał od Mussoliniego, jako redaktora gazety „Popolo di Roma“ w d. 23 kwietnia 1918 r.

Dr. Zanardini przesłał wówczas Mussolinemu artykuł o parlamencie. Otrzymał na to taką odpowiedź:

— Szanowny panie kapitanie, odcroczenie legislatury już jest zdecydowane. Oto dlaczego nie opublikuje pańskiego artykułu.

Sześciuset naszych panów (Prz. Red. L. c. z b. p. s. l. w.), znając los, który ich czeka, szuka dróg do przedłużenia swego przywileju... Lecz ich przysiężenie jest nieuchronne. Przyszłość ufrzy wiele parlamentów, złożonych z ludzi kompetentnych, na miejscu parlamentu jedynego, złożonego z niekompetentnych“.

W piśmie tem widzą obecnie we Włoszech przepowiednię zastąpienia parlamentu przez korporację.

Wymowa cyfr procesu lipskiego

LIPSK 18.12. W sobotę, jak wiadomo, zakończył się przedostatni akt sensacyjnego procesu o podpalenie Reichstagu.

O rozmiarach procesu świadczy poniższe cyfry: rozprawa główna toczyła się przez okres 3-ich miesięcy, z czego 5 tygodni trybunał urzędował w Reichstagu w Berlinie. Ogółem odbyło się 36 posiedzeń.

Przed trybunałem przewinęło się przeszło 200 świadków, nie licząc pół tysiąca osób, przesłuchanych policyjnie w okresie wstępnego śledztwa.

Mordercy króla straceni w Kabulu

KABUL 18.12. Abdul Khali, morderca króla Afganistanu Nadir Chana i jego współnik Mahmud zostali skazani na karę śmierci. Wyroki wykonano. Dwa pozostałych współników skazano na deportację.

Mordercy króla straceni w Kabulu

Podczas procesu, który trwał 3 godziny rozmawiano tłum usiłował złiczać wszystkich oskarżonych. Policja z trudem utrzymywała spokój.

Mordercy króla straceni w Kabulu

Podczas procesu, który trwał 3 godziny rozmawiano tłum usiłował złiczać wszystkich oskarżonych. Policja z trudem utrzymywała spokój.

Z szybkością 147 klm. na godzinę z stolicy błot do stolicy Polski

WARSZAWA, 19. 12. — Wiele czasu trzeba na przebiecie samochodem „trasy” Plac Teatralny — Dworzec Główny w Warszawie? Szesć — siedem minut, chyba nie więcej, prawda?
Do odjazdu torpedy „Littorina” miałem jeszcze minut piętnaście. Bez gwałtu i pośpiechu wybrałem taksówkę. Już na pierwszy rzut oka budziła zaufanie. Solidna, duża, świeżo pomalowana... Przyjemność, nie taksówka!
Z rozruchem było trochę kłopotów. Wiadomo — mroz. O starcie mowy nie ma! Trzeba zapalić karbu. Chłopsko w kółku rwał z ciałych sil, nie słabo biegł. Nim do maski dobiegł do miejsca przy kierownicy — motor już zdychał beznadziejnie. Ale za szóstym razem młoty kierowca wziął lepszy start i zdążył na czas do zbawczej maski. Ciężkie sapnięcia motoru przeszły w przyjemną pełną gręwa i bura. Zbudzono matyona sła. Można było jechać.
Jakoś tak dobiegł do Świętokrzyskiej. Samochód stanął. Srofer klasen podbiegł do silnika, sprawa, odrzucił blaszaną pokrywę, popatrzył okiem fachowca w motor i z rezygnacją machnął ręką.
— Dalej nie pojedziemy. Złoty dwaście.
Zegarik wskazywał 12.42. Wagon motorowy „Littorina” opuścił Dworzec Główny przed dwiema minutami.
Zdała zwrócić w rękę w stronę przeciwną tego auta Nowopomysłowa, duża taksówka świecila amercystowym blaskiem tabliczki fabrycznej „Fiat”.
A mechanik...
*
Tę naszą współpracownik komunikacji.
Nie mam zwyczajnie wybierać się w podróże na ostatnią chwilę. Wole przyjechać na dworzec o pięć minut wcześniej, niż o minutę się spóźnić!
Wspomina 24-ch metrowa torpeda „Littorina” podstawiono już przed perony recepcyjne.
Tęto dzielnikarzy warszawskich i natywnejszych korespondentów zagranicznych zaznajomila się właśnie z rezultatami pierwszej podróży włoskiego wozu po liniach polskich, słuchając takiej relacji:
— Odbyliśmy właśnie pierwszą podróż próbna, zorganizowaną specjalnie dla władz ministerstwa komunikacji. Mielśmy zaszczyt gościć p. ministra inż. Batsiewicza, ambasadora włoskiego Bastianiego z małżonką, prezesa N. I. K. dr. Krzemickiego, wiceministrów inż. Czapskiego i Ptasieckiego, dyrektorów departamentu Gromowskiego i Świeślakowskiego, inspektora Samidła, dyrektora kolei warszawskich Zienkiewicza i wielu innych. Odbyliśmy podróż Warszawa — Skierniewice — Warszawa. Na półmetek przybyliśmy po 31 minutach. Pomiejąc od Skierniewic dzieli nas odległość 68 kilometrów, łatwy stad rachunek, że podróż odbyła z przeciętną szybkością 126 kilometrów na godzinę. Takie chyżość nie osiągnął w Polsce netyko żaden pociąg, ale też żadna inna torpeda motorowa!
[W myśli przypominam sobie nasze rozkłady kolejowe: z Warszawy do Skierniewic jedzie się naszym expresse przeszło godzinę. Rekordowa szybkość rozkładowa na tym odcinku wynosi 53 minuty. „Littorina” 31 minut. Oszczędność dzienna 22 minuty. W ciągu roku życie mieszkańca Skierniewic może ulec przedłużeniu o 134 godziny. Także niezły „zabieg”, napewno bezpieczniejszy i tańszy od Woronowa...]
W pewnych momentach wóz prowadzony był na prostej z szybkością 147 klm. na godzinę. Jest to szybkość rekordowa, niesłychana... W Skierniewicach odbyła się próba hamowania. Strzałka tachometru spadła ze stu kilometrów do zera na przestrzeni 280 metrów. Wstrząs nie był zbyt gwałtowny, ani niebezpieczny. Hamulce szcze-

kowe przynależne sprężonem powietrzem nie zawiodły! Dla porównania zaznaczam, że lokomotywa kurierskiego pociągu wymagalaby dla zatrzymania się (przy szybkości 100 klm.) conajmniej 350 do 400 metrów przestrzeni.
Mechaników naszych nie zachwycił zresztą wynik tej próby. Uważali ją raczej — za nudną... Rekord „krótkiego ładowania” wynosi dla „Littoriny” 115 metrów przy tej samej szybkości. Może jutro uda się lepiej!
— Il Commendante, za minutę ruszamy!
— Proszę panów zajmować miejsca...
Usadawiamy się w szarym wozie. Zwraca uwagę, że podłoga torpedy znajduje się o wiele niżej, niż przywykliśmy w pociągu. Do normalnego wozu wchodzi się jak na parter, a tu — schodzi do suteryny. „Suteryny” — jasnej, efektownej, wycielanej czerwonym pluszem i obitej ołbrzymimi prostokątami okien.
— To właśnie jest jedna z głównych tajemnic naszej szybkości: nisko osadzony środek ciężkości. Wszystkie ciężkie części wozu są na dole; góra — to stalowy szkielet i lekkie dur-aluminium. Dzięki tej zalecie i — oczywiście — dzięki ruchomym wózkom osiowym — oznacznie zwalniamy nawet na skretach pod kątem prostym (90 stopni).
W Szwajcarii „Littorina” pokonała wszystkie wiraże górskiej trasy z szybkością przynajmniej o 25 klm. na godzinę większą, od tej jaka stanowi górna dopuszczalna granice dla kolei szwajcarskiej. W rzeczywistości do innych „torped” nie stosujemy pneumatyków. Wprowadzają one czynnik niebezpieczeństwa, a nie są jedynym sposobem uniknięcia wstrząsów. Jedźdźmy na zwykłych stalowych kołach!
I niech pan zwróci uwagę na jeszcze jeden ważny szczegół konstrukcyjny: w pociągach parowych na jedno miejsce pasażerskie wypada 800—1000 kg. ciężaru własnego wozu. U nas ten stosunek wygląda o wiele korzystniej i wynosi 250 kg. na osobę.
— No to powinniście uzewnętrznąć te kolosalne różnice w kosztach eksploatacji!
— Oczywiście! Pomimo, że używamy drogiego paliwa (benzyna jest przecież droga w stosunku do węgla), przejazd naszymi wagonami kalkuluje się taniej, niż pociągami. Co to za wspaniała konkurencja dla autobusów!
— Zużycie paliwa?
— 300 gramów na kilometr. Taki duży wóz jak ten (80 miejsc) wyposażony jest w 2 motory po 123 HP każdy. Szesć cylindrów, chłodzonych wodą, pojemność 9.500 cm. sześć...
— Te szczegóły interesują może nas mniej. A jak jest z kosztem samego wozu?
— Sprzedajemy wozu po 160.000 złotych (48 osobowy) aż do 220.000 zł. (80-osobowy). Żeby zorientować pana czy to dużo czy mało, powiem, że normalny wagon kolejowy pierwszej klasy kosztuje 120.000 złotych.
Ale fabryka nasza chętniej sprzeda licencje na wyrób miejscowy, niż same wagony. Co jest zwykłe tak wysokie, że to przekreśla wszelką kalkulację. 80 wagonów kursuje już na kolejach włoskich, w najbliższym czasie wykonywujemy zamówienie dla Argentyny, potem przyjdzie Austria i Szwajcaria.
— Grodzisk!
Droga trwała piętnaście minut. Rozkładowo powinniśmy byli jechać — siedemnaście... Kilkanaście minut postoju, chwila rozmowy o wycieczkach wozu (tunel St. Gotard w ciągu 9 i pół minut) — i sijemy zpowrotem do Warszawy.

Gasienica wagonu przecięta jest przedziałem bagażowym. Na krzesłkach kierowców zajmują miejscze mechanicy włoscy w białych płaszczach. Orientują się w trasie doskonale, wiedzą, kiedy biegi przetrzucić (skrzymka czterobiegowa), kiedy przyhamować na skręcie, kiedy gazu dodać na pochyceniu... Dzieki umiejętności sterowania i dobrym amortyzatorom nie odczuwa się poważniejszych wstrząsów nawet na skretach i zwrotnicach. Jazda jest prawdziwa rozkoszą poezją!
Czy zresztą może być inaczej, kiedy szef ekshy mechaników nosi dżedżeczne nazwisko Dante?
Wpadamy w oszroniony tunel warszawski. Trochę przyświeca do poduszki... Jesteśmy na dworcu!

Jeszcze słówko do szefa mechaników.
— Czy „Littorina” jest fabryką samochodowa, czy też częścią składową jakiejś większej firmy?
— Jesteśmy oddziałem fabryki samochodów „Fiat” w Turynie. Nazwa nasza powstała stad, że pierwsza podróż oficjalna odbyliśmy na szlaku, wiodącym do powolanej wola Mussoliniego stolicy oszronzonych błot — Littoria...
*
Uwaga spóźnionego współpracownika:
— Ładny zbieg okoliczności: tak sówka Fiat i torpeda Fiat... Nie wiadomo, jak się teraz ustosunkować uczuciowo do fabryki. Wiadocznie Fiat Fiatowi nierówny.
erd.

Badanie włoskiego wozu



M.n. komunikacji Butkiewicz (drug z prawej), w towarzystwie wicemin. mjr. Piasek (z lewej) i członków komisji badającej włoski wóz motorowy „Littorio-Fiat”, przy omawianym wagonie, który przybył z Włoch do Polski osiągnął niejednokrotnie szybkość 147 kilometrów na godzinę. (Do artykułu obok).

W poszukiwaniu nowego człowieka Rasizm pod sądem antropologii Z cyklu wykładów o małżeństwie i wychowaniu

„Wiednordung” — powrót do człowieka nordyckiego idzie, jak wiadomo, w Niemczech w dwóch kierunkach: popierania elementów nordyckich w kraju i niedopuszczania do ich obniżenia ilościowego i jakościowego.
Do urzeczywistnienia tych dążeń mobilizuje się potężny aparat propagandy. Słyszeliśmy już o kursach na najbardziej nordyckim i najbardziej nordyckim rodzim. Obecnie uruchamiane są już w całym Niemczech tak zwane instytucje pośrednictwa nordyckiego. Łąca one nordyków w małżeństwa, wyszukując nie raz po całym kraju odpowiednich kandydatów i kandydatki, udziela im pomocy parom zasilków, pośredniczą nawet w wyrabianiu nordykom posiad.
Najintensywniej rozwija się ta propaganda tam, gdzie chodzi o czysto rasową młodość pokolenia. Prowadzi się ją pod hasłem: hańba jest dawać życie dzieciom niezdrowym i niepełnowartościowym, oraz: hańba jest nie dawać życia dzieciom, które, sadząc po ich rodzicach, byłyby zdrowymi nordykami.
W myśli tych hasel obecnie bliżki zrealizowania jest nowy projekt ustawy o małżeństwach, według której kobiety niemieckie mają być podzielone na 4 kategorie.
Do pierwszej zaliczone będą zdrowe specjalnie opieką państwa i nakłanianie się będzie do małżeństwa drogą wydatnych zasiłków pieniężnych.
Druka kategoria to kobiety nie przedstawiające sobą z punktu widzenia rasowego czy zdrowotnego nic szczególnego; do tych państwo odnieście się obojętnie.
Do trzeciej kategorii zaliczone będą kobiety, które nie nadają się rasowo lub dziedzicznie do wydatnia na świat potomstwa. Tym wolno będzie wprowadzić wychodźcze zamaż, pod warunkiem jednak, że poddadzą się uprzednio operacji sterylizacyjnej, która uniemożliwi im macierzyństwo.

4-ta wreszcie kategoria to kobiety, które ze względów zdrowotnych nie będą nigdy miały prawa do własnego męża ani dziecka.
Ustawa ta zapewne zostanie wprowadzona już w roku 1934. Od stycznia już natomiast wchodzi w życie ustawa o sterylizacji w stosunku do osób dziedzicznie obciążonych ślepotą, głuchotą, alkoholizmem lub chorobami wenerycznymi. Osoby te z mocy wyroków sądowych będą przymusowo poddawane sterylizacji.
W związku z ideą nordyzmu następuje też ostatnio ciekawa zmiana ustosunkowania do państwa do zdrady małżeńskiej. Odpowiedzialność prawna za zdradę i jej konsekwencje zależąć będą wyłącznie od tego czy współuczestnik jej będzie nordykiem czy nie. Strona zdradzana otrzymać może rozwód jedynie w wypadku, gdy zdrada została poniesiona przy współudziale osoby pochodzenia nie-nordyckiego. Zdrada z nordykiem lub nordyczką będzie piękna i godna uznania przysługą dla państwa!
Istnieje również projekt podziału wszystkich mieszkańców Niemiec na trzy zasadnicze kategorie.
Do najniższej należećć będą osoby zapisane jako cudzoziemcy; ci nigdy nie otrzymają żadnych praw.
Najwyższą kategorię stanowiący będą obywatele — zdrowi nordycy.
Do średniej zaśsze się poddanych. Ci w pewnych okolicznościach, to jest po odbyciu służby wojskowej, której surowy regulamin wykaże ich wysoką sprawność fizyczną, będą mogli ewentualnie zostać zaliczeni do kategorii obywateli.
Z nieprzytomnych rasistowskich wyczynów hitlerowskich należałoby w imię zdrowego rozsądku i sprawiedliwości wrzucić zlaro prawdy. Te dać może tylko bezstronne oświetlenie tej kwestii przez naukę.
Poważni uczeni przyznają, że stan współczesnych badań antropologicznych nie pozwala dziś jeszcze na wysnuwanie stanow-

czych wniosków o istocie i walorach rasizmu.
Jeśli chodzi o wartość osobników powstałych ze skrzyżowania ras, to poddawano wprawdzie badaniom rezultaty krzyżowania odrębnych typów rasowych, działo się to jednak zawsze w warunkach anormalnych. Dziecko białej kobiety i murzyna, który przyjechał do Ameryki Północnej nie ma właściwych warunków rozwoju.
Jeszcze bardziej niepewnie przed stawia się teoria o wyższości niektórych ras nad innymi. Sa one niezaprzeczone różne, ale czy któraś z nich można uznać za wyższą? Nauka się na to nie waży. Ciemna skóra pod tropikami musi być uznana za bardziej wartościowa, a więc wyższa, ponieważ skuteczniej chroni od promieni słonecznych. Z drugiej strony, jeśli uznać owłosienie za znak wyższości rasy, to biały człowiek stoi pod tym względem niżej.
Możnaby powiedzieć, że w każdej rasie mieści się mieszanina cech pałwychszych z najniższymi. Ogólnego rezultatu równania dzisiejszy stan antropologii jeszcze wprawdzie nie jest w stanie.
Istnieje z drugiej strony cały szereg wartości psychicznych, rów-

niez niezależnych na szali nauki. A więc np. przy badaniu umysłowości maturalistów różnych ras okazało się, że nordycy nie czynią wcale wybitniejszych postępów niż inni. Ale i tu dochodzą momenty wtórne; u osobników rasy południowej np. wchodzi w gre motyw wybujałej ambicji, której brak nordykom. Zachodzi też kwestia okresu dojrzalności. Z dwóch badanych chłopców 14-letni południowiec jest bezwzględnie dojrzalszy od 14-letniego nordyka. Narazie sprawy te są jedna wielka niewiadoma.
Rasistom dowodzącym, że nordycy — jedyni — mają dgr organizacji, możnaby odpowiedzieć pytaniem: Czy byłoby korzystniej, aby wszyscy ludzie rodził się organizatorami? Czy dobrze jest aby armia składała się z samych wodzów? Czy więc dobrze jest, aby jakikolwiek naród był w 100 procentach nordyckim?
— Współczesna nauka odpowiada, że sa to rzeczy conajmniej za mało znane i branie ich pod uwagę przy prowadawstwie jest w najgorszym razie lekkomyślnością — zakończył p. dr. Stolyhrowa swój odczyt o rasizmie z cyklu „o małżeństwie i wychowaniu”.

Kronika lotnicza

Posiedzenie Komitetu Szybowcowego

W Aeroklubie warszawskim odbyło się zebranie okręgowego komitetu szybowcowego kieleckiego warszawskiego, obejmującego swa działalność województwa: warszawskie, kieleckie i część bielszostockiego.
Komitet ten składa się z przedstawicieli Aeroklubów, działających na tych terenach, delegatów komitetów wojewódzkich L.O.P.P. i przedstawicieli kół szybowcowych.
W obradach uczestniczyli m. in. prezes komitetu, wicemin. Siedlecki, prezes kom. kiel. LOPP inspol. Grabowski, prezes kom. stolecznego LOPP radca Florianowicz, wiceprezes warsz. dyrekcji wojew. kom. kolejowego LOPP dyr. Kallński, p. Kawecki, z ramienia warsz. wojew. komitetu LOPP i kpt. Zacharewicz z Bielszostoku.
Sprawozdanie z działalności zarządu złożył wicemin. Siedlecki.
Po dyskusji uchwalono zarządowi absolutorium.
Następnie odbyły się wybory nowego zarządu. Wiceminister Siedlecki złożył swa godność prezesa, motywując to brakiem czasu z powodu zbyt absorbujących zajęć służbowych. Prezesem został wybrany prezes Aeroklubu warszawskiego, poseł Jan Rudowski, wiceprezesami p.p. Grabowski i Florjanowicz, sekretarzem inż. Rekaewik.
Obradom komitetu przystuchował się wiceprzewodniczący polskiego Komitetu Szybowcowego, radca Adamowicz.
Złoty medal
Począwszy od roku 1925 Między narodowy Związek Lotniczy odznacza co rok złotym medalem honorowym osobę najbardziej zasłużoną w danym roku dla rozwoju lotnictwa.
Dotychczas złote medale otrzymali: w roku 1925 — gen. markiz Franciszek de Pinedo; w 1926 — Sir Alan J. Kobhan; w 1927 — Karol Lindbergh; w 1928 — Bert Hinkler; w 1929 — Costes; w 1930 — marszałek Balbo; w 1931 — dr. Ecker-

ner, w r. 1932 — słynny konstruktor autolozra, La Cierwa.
W roku bieżącym Francuzi wysuwają kandydaturę zalogi Codoro-Rossi, która ustanowiła rekord długości lotu w linii prostej bez lądowania na trasie Nowy Jork — Rayak w Syrii.
Poza tem wymieniane sa następujące wyczyny lotnicze w roku bieżącym, za które może być ew. przyznany złoty medal, a mianowicie:
Rekord długości lotu w linii prostej bez lądowania, ustanowiony przez Anglików Gayforda i Nicholsona.
Lot Australia — Nowa Zelandia i z powrotem, dokonany przez Kingsforda Smitha.
Zdobyłcie Ewerestu przez ekspedycje lorda Clydesdale.
Lot Sevilla — Kuba, podjęty przez Hiszpanów Collara i Barberana.
Rakd z Istrii we Francji do Buenos Aires i z powrotem, przez Mermozza i Carriera, na samolocie „Tezca”.
Lot Londyn — Buenos-Aires na lekkim samolocie, wykonany przez Mollisona.
Rekordowy przelot kpt. Skarżyńskiego przez Atlantyk Południowy.
Lot z Nowego Jorku do Chabrowskiej Północnej przez eskadrę gen. Balbo.
Rekordowy lot na trasie Nowy Jork — Los Angeles (11 godzin 30 minut), dokonany przez Amerykanina Roscoe Turnera.
Podróż Lindberga w towarzystwie żony z Ameryki Północnej do Europy, stamtąd przez Afrykę do Ameryki Południowej i wreszcie do Północnej.
Wspaniały lot dookoła świata w 7 dni, dokonany przez Willisa Posta.
Przelot Atlantyku Północnego na trasie Nowy Jork — Söldin w Niemczech przez Litwinów Darlusa i Girenasa.
Przelot Atlantyku Północnego przez małżeństwo Mollison.
Rekord szybkości lotu, wynoszący 682 klm. 78 mtr. na godzinę, ustanowiony przez Włocha kpt. Francesco Azello.
Rekord wysokości wzniosła, ustanowiony przez Francuza Lemoine, a wynoszący 13.061 metrów.

Z wystawy legonowej



Apoteoza zwycięst w. Mał. J. Roguski.



Wnętrze wozu.

Czytajcie KINO

Piłsudski - człowiek i legenda

Sieburg o pierwszym Marszałku Polski

P. Fryderyk Sieburg, autor głównych książek „Czy Pan Bóg jest Francuzem” i „Obrona nacjonalizmu niemieckiego”, teoretyk i komentator hitlerizmu, bawił niedawno w Warszawie. Czytelniczy nasi zapoznaliśmy się z nim za pośrednictwem obszerniej rozmowy, jaką przeprowadził z nim nasz współpracownik.

Powróciwszy do Niemiec, p. Sieburg zaczął drukować w „Frankfurter Zeitung” cykl artykułów, w których przedstawia pion obserwacji z Polski. Dozwolono mu opinii powierzchownych, bez głębszego wniesienia w istotę rzeczy, dużo tendencyjnych, robionych dla ilustracji zgóry powziętej tezy, dużo także krzywdzących, opacznie przedstawiających sytuację naszego kraju. Nie brak wszakże spostrzeżeń bystrych, ciekawych, straszących w sedno. Dodajmy, że artykuły p. Sieburga pisane są w świetnym stylu, który czyni z nich nader interesującą lekturę.

P. Sieburg był świadkiem rewji wojskowej w Warszawie z okazji święta 15-lecia niepodległości.

Na polu Mokotowskim, w wizerze wrażeń, które narzuciły się uwadze niemieckiego publicysty — uderza go przedewszystkiem jedna postać: Marszałek Piłsudski. Niemiecki obserwator stara się zdać sobie sprawę z tego, kim jest i co dla Polski reprezentuje Marszałek, stara się niejako skonfrontować rzeczywistość z legendą, indywidualność Marszałka z jego dziełem.

Rewja... „Oczy tysięcy żołnierzy skierowały się na niezwykłą postać, stojącą przed frontem oddziałów na małej trybunie. To Marszałek Piłsudski robi przegląd warszawskiego garnizonu w piętnastoletnie Niepodległość. Po prawicy stoją generałowie, młodzież mężczyźni o śmiałych profilach, wizerujących z pod dużych daszków czapek”.

Jeszcze chwila uwagi innym dostojnikom: „W środku specjalne miejsce, przyozdobione barwnymi białą i czerwona, dla Prezydenta Rzeczypospolitej, członków rządu i korpusu dyplomatycznego. Szef państwa siedzi bardzo elegancko, skromnie i nieskończenie spokojnie w swym futrze i cylindrze, czarno odziana postać członków rządu ziewają się niepostrzeżenie w tłum, tylko oblicze ministra spraw zagranicznych, płk. Becka, równocześnie surowe i uśmiechnięte, przerywa jasnym niepokojem obrazy masy”.

Odtań uwaga p. Sieburga skupia się całkowicie na osobie Marszałka Piłsudskiego. Oto, jak opisuje jego sylwetkę: „Marszałek jest znacznie wysunięty naprzód, nietylko dlatego, że jest ministrem spraw wojskowych i generalnym inspektorem armii, ale także dlatego, że byłoby pozbawione sensu chcieć ukrywać przez jakiś czas zbyt poprawny ceremoniał, że jest on pierwszym człowiekiem w Polsce. Czemu on jest, gdzie zaczyna się jego władza i gdzie kończy, tego nikt w żadnej konstytucji i w żadnej ustawie, ale on jest, jest prawie niepochwytym punktem centralnym tego kraju, postawionym w środku niewątpliwie między władzą cywilną a wojskową. Jego postać wysłała tajemnicze promienie wielkiego człowieka”.

Choć nie jest olbrzymem, postać jego wygląda chwilami potężnie. Marszałek trzyma się trochę, pochyla, jego szerokie, okrągłe plecy zdają się zawierać niewyczerpane rezerwy cielesnej wielkości. Z nadzwykłego mędractwa, przez który przebiega jasno-niebieska wstęga orderu, ledwie wznosi się ziemiasta twarz. A jednak jest niemożliwością tego oblicza: nie widzieć, nie wpatrywać się w nie, nie chcieć go spojrzeć, nie przetrwać. Krzaczaste wazy oceniają nsta... Cała siła tkwi w brodzie, muskultach policzków i w pewnym punkcie pomiędzy brwiami, gdzie utworzył się niewidoczny węzeł energii. Oczy trudno pochwylić, one skrywają się nietylko pod brwiami, lecz także pod daszkiem jasno-niebieskiej czapki legionowej... która teraz stała się tak dumny symbol, że w całej armii tylko jeden Marszałek ją nosi.

„Jest nadzwyczajną rzadkością — pisze dalej Fryderyk Sieburg — że Marszałek ukazuje się publicznie; w dni świąt narodowych widzi się jego portret we wszystkich oknach, otoczony, jak święty obraz, jasniejącymi światłami. Ale jego samego nie widuje się nigdy”.

Żyje samotnie w białym pałacu Belwederskim lub w drewnianym dworze, który mu zbudowali jego legioniści. Z roku na rok około jego przyjaciół staje się ciśnieńsze i rzadsze, prawie wcale nie mieszka się Marszałek w szeregach spraw państwowych, jego najbliżsi współpracownicy muszą często mieszać się do niego, by uzyskać jego rozkazy, lecz jego promieniowanie jest niestanne. To promieniowanie przetrwałoby ludzi rządu w politykę, ich działalność przemienia legendę Piłsudskiego w ducha państwowości, w polityczny kierunek, w ustawę.

Starzec — duch gór, „wierny Ekkhard” z legendy niemieckiej, cesarz, zamknięty i dumający we wnętrzu pieczary, ewangelista, siedzący na skale i wsłuchujący się w szepty anielskiego posłańca — żaden z nich nie może być bardziej samotny, niż ten mąż, którego istnienie jest ośrodkiem kształtowania się narodu polskiego. Codziennie napływają do jego domu setki listów i podań; kobiety z ludu proszą go o błogosławieństwo dla domu, o zdrowie dla dzieci, które dotąd zaspakajają potrzeby rymku palestyńskiego, nie jest wystarczającą. Cementownie „Saturn” i „Grodziec” należą do koncernu solweyńskiego, finansowanego przez kapitał belgijski.

Transporty polskiego cementu będą kierowane do Palestyny przez port gdyniński. Stan zasiewów ozimych. Stan zasiewów ozimych w połowie listopada r. b. przedstawiał się przeciętnie dla całej Polski w stopniach kwalifikacyjnych następująco: pszenica 3,1, żyto 3,2, jęczmień 3,2, rzepak 3,4, konczyna 3.

W porównaniu do stanu z października zasiewy pszenicy nieznacznie się pogorszyły. Pogorszenie to uwidoczniło się w województwach południowych oraz w nowogródzkiem, poleskim, wołyńskim i pomorskiem. Stosunkowo najlepszy stan zasiewów pszenicy odnotowano w woj. śląskim, lubelskim i pomorskim — najgorszy w woj. wileńskim, nowogródzkiem i w tarnopolskiem.

Stan zasiewów żyta wykazuje nieznaczne wahania. Najlepszy stan żyta był w woj. pomorskim i śląskim,

powierzchni świata. Jego życie przybrało podwójną moc, odkąd Polska znalazła wodza, który jest dość potężny, by ideę polską wcielić w samem swem istnieniu i w swej postaci. Piłsudski jest tym wodzą, który spogląda ponad całą kotłowaną zubożalę chłopstwa, opomychłymi i skłóconymi inteligentów, a czy jego nigdy nie odrywają się od wizerunku Piłsudskiego.

Tak żył zawsze. Rzeczywistość, którą obejmował swym politycznym marzeniem, była zawsze większa, potężniejsza i żywsza, niż teraźniejszość. Każdy okres jego życia świadczy o tem”.

Podkreśliwszy tak znany i wybitny w Marszałku Piłsudskim geniusz wybiegania myślą daleko w przyszłość — pisarz niemiecki charakteryzuje działalność Marszałka, jako spiskowca, socjalistę, twórcę walki czynnej i wojownika, organizatora armii i państwowości polskiej.

„Jeden Piłsudski widział wolną Polskę przed sobą. Stała mu przed oczyma tak bardzo dotykała, że widział już w tej chwili, w tej „fata morganie” poszczególne żywoty rzeczywistości, że le realizował: szkoła sztabu generalnego, wykształcenie strzeleckie żołnierzy, skarb wojenny, kadry, plany wyjazdu i przyszły rząd. Kto na niego patrzył, musiał go uważać za szalonego, a przecież spełnienie jego wizji było bliższe, niż kiedykolwiek”.

Potem korespondent streszcza w paru liniach fakty walk legionowych, P. O. W., Magdeburga i powstanie niepodległego państwa, któremu wkrótce zagroził najazd.

„Czerwona armia, która w od-

powiedzi na nieudaną wyprawę kijowską dotarła aż do Wisły pod Warszawę, została w 1920 roku odrzucona z powrotem przez Piłsudskiego. Jeszcze raz mógł przytoczyć żywa dłoń do żywego struwo nowego Państwa, potem, rozczarowany i pogardliwy, pozostał wolną drogą demokratycznym eksperymentem, aż wreszcie zawił się w Warszawie w maju 1926 roku ze swymi wojskami i zaprowadził ów system rządów, który uchyla się od znanych określeń politycznych i dlatego nazywany jest prosto jego imieniem.

Dziś żyje Marszałek w oddaleniu od świata. Trwa w milczeniu tak głębokim, że już niewiadomo, czy jest jeszcze człowiekiem, czy słowem zaklętym.

„Mężowie, którzy rządzą Polską w jego imieniu i w jego duchu, muszą wytyczać drogi tego ducha w ciemnościach. Mała wielka swoboda ruchów, lecz ani na chwilę nie są pewni, czy nie natkną się na tajemniczą granicę, którą zakreślił Marszałek Policie swych myśli. Zmiana, której dokonał, jest przewrotem od góry. Powoli, alby deszcz z chmur spadał jej działaniem na polską ziemię — lecz czy ta ziemia jest gotowa by go pochłonięć? Marszałek milczy...”

„Bogowie zamykają niebo pod sobą, bądź zato, by zmusić ludzi, aby sami tworzyli swe życie, bądź też dlatego, że już nie rozumieją głosów ziemi i nie mogą dać sobie rady ze sprawami ziemskimi. W legendzie jest Piłsudski wcieleniem idei Polski, jako maż stanu jest wychowawcą, który w pewnym oznaczonym punkcie przerywa swą działalność, by przekazać ją samemu ludowi, albo też większemu, niż on sam”.

Więści gospodarcze

TRANSPORTY POLSKIEGO CEMENTU DO PALESTYNY

W najbliższych dniach zostanie podpisana umowa pomiędzy cementowniami „Saturn” i „Grodziec”, a przedewszystkiem budowlaniami w Palestynie na dostawę większych partii cementu.

W Palestynie istnieją duże możliwości dla zbytu polskiego cementu ze względu na wzmocniony ruch budowlany. Produkcja cementowni własnych, które dotąd zaspakajają potrzeby rymku palestyńskiego, nie jest wystarczającą. Cementownie „Saturn” i „Grodziec” należą do koncernu solweyńskiego, finansowanego przez kapitał belgijski.

Transporty polskiego cementu będą kierowane do Palestyny przez port gdyniński.

STAN ZASIEWÓW OZIMYCH

Stan zasiewów ozimych w połowie listopada r. b. przedstawiał się przeciętnie dla całej Polski w stopniach kwalifikacyjnych następująco: pszenica 3,1, żyto 3,2, jęczmień 3,2, rzepak 3,4, konczyna 3.

W porównaniu do stanu z października zasiewy pszenicy nieznacznie się pogorszyły. Pogorszenie to uwidoczniło się w województwach południowych oraz w nowogródzkiem, poleskim, wołyńskim i pomorskiem. Stosunkowo najlepszy stan zasiewów pszenicy odnotowano w woj. śląskim, lubelskim i pomorskim — najgorszy w woj. wileńskim, nowogródzkiem i w tarnopolskiem.

Stan zasiewów żyta wykazuje nieznaczne wahania. Najlepszy stan żyta był w woj. pomorskim i śląskim,

najgorszy w woj. wileńskim, nowogródzkiem i tarnopolskiem.

Stan łączniemia polepszył się nieznacznie w woj. kieleckim, pomorskim, lwowskim i stanisławowskim.

Rzecz oż min jest późno.

Z KAUKAZU DO GDYNI

Wczoraj zawiął do portu gdynińskiego grecki statek „Tasis”, przywożąc ładunek 7.823 ton rudy manganowej dla hut górnośląskich z portu Poti, na Kaukazie. Jest to pierwszy bezpośredni transport z Kaukazu do Gdyni drogą morską.

BELGIJSCY KAPITAŁIŚCI W WARSZAWIE

W Warszawie bawią przedstawiciele „Trust Metallurgique Belge-Francais” pp. F. Germaines i L. Hoogvelst, którzy wzięli udział w zebraniu akcjonariuszów koncernu „Siła i Światło”.

W celu przyśpieszenia pomocy przedsiębiorstwem pochodnym, w roku ubiegłym koncern „Siła i Światło” przeprowadził na drodze porozumienia z grupą finansową The Power and Traction Finance Company Ltd. w Londynie konwersję kredytów długoterminowych, zaciągniętych w swym czasie na mzbudowę elektrowni tramwajów w Polsce. W wyniku tego układu, spłaty tych kredytów odłożone zostały na 3 do 5 lat.

Kredyty gotówkowe angielskie, zaciągnięte w Anglii na rozbudowę elektrowni i przedewszystkiem tramwajowych zostały prawie przez wszystkie spółki już całkowicie spłacone.

Zysk koncernu wynosi około 80 000 złotych, z czego po odpisaniu na kapitał zapasowy i amortyzacyjny, resztę przeniesiono na rok następny.

Termin ten zbliżał się coraz bardziej — niedługo okaże się kłama. To nie dawało mi spokoju. Przed każdym widzeniem postanawiałem powiedzieć prawdę. Jednakże widząc, z jaką radością odlicza ona każde widzenie od liczby widzeń, jakie miałem mieć do dnia 27 lutego 1923 roku, nie miałem odwagi powiedzieć jej prawdy.

Dawno już nastąpił 1923 rok. Luty już miał się ku końcowi. Na ostatnim — według jej rachunku — widzeniu zapytała mnie delikatnie:

— Kochany, czy masz ubranie na wyjście?

— Tak, mam — odparłem.

— A ja wiem, że ty nie masz nic. Nie wstydz się, ja wszystko przyniosę, ubranie, palto, trzewiki.

— Kto ci mówił, że nie mam? — zapytałem oburzony, choć naprawdę palta nie miałem, oddałem je bowiem dawno za chleb jednemu zwalnającemu się więźniowi.

— Byłam w kancelarii i tam mi powiedziano. Nie masz się czego wstydzić.

— Słuchaj, Adele — zawołałem wreszcie zdecydowany. — Chce ci coś wyznać, ale daj słowo, że się nie rozgniewasz na mnie.

Spojrzała na mnie lekliwie, przybladła trochę i zawołała:

— Mów wszystko, gotowa jestem wszystko ci przebaczyć.

— Ja nie zwalniam się w lutym, gdyż jak się teraz dowiedziałem, nie zaliczono mi aresztu śledczego.

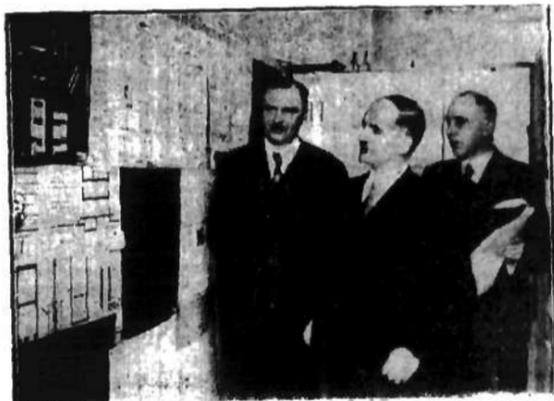
Adele zbladła jak płótno, a z piersi jej wydobyło się ciężkie westchnienie. Po chwili odparła z żalem:

— Dlaczego mi wpięro o tem nie mówisz? Powiedz teraz, kiedy naprawdę mają cię już stąd uwolnić?

— Wyrok mój kończy się 25 sierpnia tego roku. Przysięgam, że mówię prawdę.

Adele rzekła chłodno:

Wystawa budownictwa w Warszawie



Prezes B. G. K. gen. Górecki w towarzystwie dyr. Garbusińskiego i dyr. Gutta przegląda eksponaty, na zorganizowanej w Banku Gospodarstwa Krajowego wystawie projektów wzorowego budownictwa mieszkaniowego.

Sygnaly

Co zwycięży?

Instytucje takie, jak otwarte parę dni temu w Warszawie Muzeum Przemysłu i Techniki, przyczyniają się do głębszego uświadomienia społeczeństwa o roli tych zdobyczy geniuszu ludzkiego, które bogacą cywilizację świata.

Technika ma w latach ostatnich nie dobrą opinię. Jej zwycięstwa traktowane są sceptycznie, a w niektórych środowiskach nawet wrogo. Powód zrozumieliśmy w dzisiejszych warunkach techniki i maszyny, czyniąc zbieżną nędzę klas pracujących. W wielu dziedzinach wytwórczość maszyn zastępuje setki i tysiące robotników. Stąd — złorzeczenia i klątwy. Te same w istocie, jakie towarzyszyły wszystkim okresom postępu technicznego, lecz dziś bardziej jeszcze niespokojnie i głośniejsze, tempo bowiem tego postępu zwiększyło się nie pomierzenie.

Wielkie to nieporozumienie, jedno z największych, jakim ulega opinia nasz niewiadomionych. Geniusz wynalazczy nie ponosi odpowiedzialności za to, że nie potrafimy przystosować naszych warunków społeczno-gospodarczych do nowych zdobyczy techniki.

Stan produkcji światowej, który tak wzrósł dzięki maszynom, mówi nam, że cała ludzkość mogłaby być doskonale nakarmiona i odziana, gdybyśmy potrafili zdobyć się na celową produkcję społeczną, t. j. na sprawiedliwy podział dóbr.

Nie technika i nie maszyna stanowią źródło wstrząsów zła, lecz coraz większe nieludzkość pomiędzy postępową techniką a starym orzakiem rzeczy gospodarczych.

Mysł odpowiedzialny i dalekowzroczny nie może się znieść do poziomu dorobczarza, który przeklina szolera, albo posłańca, który potępi telefonjony albo telefonistki, która przeklina automaty. Postęp techniki nie zatrzyma się w swym pochodzie. Nie zamknemy pracowni fizycznych, nie zawieszmy wynalazców.

O tem, że technika sprowadzi wielkie zmiany społeczne, pisano już bardzo dawno. Wielcy utopiści przepowiedali jej zwycięstwa. Zgórą 400 lat temu Tomasz Morus w swej „Utopii” przepowiedział rozwój techniki, który pozwoli pracować tylko 6 godzin

dziennie, co już będzie mogło zaspokoić wszystkie potrzeby materialne ludzkości. Campanella w „Civitas solis” (rok 1623) przepowiada cztero godzinny dzień pracy. W jego „Państwie słonecznym” ludzie „posiadają sztukę brnięcia”, maszyna wyzwoliła człowieka z „rol” maszyn. Cabot pisał 100 lat temu w „Podróży do lankari”: „Rycząca i dysząca maszyna niesie w swoim rozróżnym brzmieniu niepoliżone, małe rewolucje wszelkiego rodzaju, z których składa się rewolucja powszechna”. Hertzka w głośnie swego czasu (r. 1890) książkę „Kraj wolności” daje obraz szczęśliwego państwa, które „całom i kościom ludzkim przeciwstawia niewolniców, poruszanych parą i elektrycznością”.

Wszystkie to przepowiednie sprawdziły się w dziedzinie techniki, lecz nie sprawdziły się jeszcze w rzeczywistości społecznej. Te sprzeczności dysharmoniję tragiczną światu naszemu przerywały.

Jedno z największych zagrożeń współczesnego świata cywilizowanego da się zawiązać w pytanie: co zwycięży — maszyna, czy nierozumny człowiek?

Co wolno czytać w Niemczech

Pruski minister oświaty opublikował pierwsze zestawienie dzieł, nadających się na obowiązkową lekturę młodzieży szkolnej.

Spis ten zawiera 50 dzieł na których czele umieszczona jest znana książka Adolfa Hitlera p. t.: „Moja walka” i Alfreda Rosenberga „Młot XX stulecia”.

Prócz dzieł o większej objętości, wcielano ministerstwo oświaty w ten spis obowiązkowej lektury szkolnej także przemówienia przywódców narodowo-socjalistycznych, jak: wielką mowę Hitlera, wygłoszoną przed parlamentem 17-go maja 1933 r., oraz mowę Goeringa przed pruskim sejmem, wygłoszoną 18 maja 1933 r. p. t. „Duch nowego państwa”.

Rzecz charakterystyczna, że dopiero na szarym końcu spisu znajdują się Hindenburga „Wspomnienia z mojego życia”.

— Jak tobie się nie przykrzy tu siedzieć, tak mnie się nie przykrzy chodzić do ciebie. Ale już ci nie wierzę teraz. Ty chcesz, abym ja nie wiedziała, kiedy cię zwolnią. Chcesz iść do twoich przyjaciół, a nie do mnie...

— Prawde ci powiedziałem, zresztą możesz do mnie nie przychodzić — odparłem wyzywająco.

Pozegnanie nasze było chłodne. Dowiedziałem się też najazutrz, że była u inspektora policyjnego, by sprawdzić w moich aktach, kiedy się kończy moja kara i za co siedzę. To właśnie tak mnie rozgniewało, że napisałem list krótki i wyraźny:

Szanowny Pan!

Dziękuję za wszystko, co uczyniła pani dla mnie. Gdy się zwolnię, wrócę wszystkim, co kosztowałem. Nie przyjmuję od pani nic więcej. Myślała się pani, jeśli myślała, że za mięso i chleb można mnie nabyć. Zegnam na zawsze, na wolności ureguluję mój rachunek.

Z poważaniem

Od tego dnia wszystko między nami zostało zerwane. Coprawda cierpiełem znowu głód, jednak więcej do niej nie pisałem. Przyszła znowu wiosna, jaką miałem przetrwać w murach więziennych. Był już kwiecień. Siedziałem jeszcze w tej samej celi. W nocy z 21 na 22 kwietnia — było to z soboty na niedzielę — kropił deszcz. Wśród nocy obudził mnie głośny wystrzał z karabinu. Zerwałem się i stanąłem w oknie. Kilku więźniów uczyniło to samo. Po chwili padli druzgi i trzech wystrzał na podwórku więziennym. Spojrzałem też, że dozorca biegnie po podwórku tam i zpowrotem. Starszy dozorca biegł z rewolwerem w ręku w kierunku szpitala, poczem jeszcze przedbiegł znowem do więzienia.

URKE-NACHALNIK

ZYCIOYŚ WŁASNY PRZESTĘPCY I. II.

Żywe grobowce

Wróciłem do celi przyciębiony zupełnie. Witek młodej dziewczyny, która okazała się dla mnie tak łaskawa, przesłał mi list i nie dawał spokoju. Koledzy w celi, a głównie Mietek, dawali mi rażące co do nowej znajomej.

— Ty nie bądź frajerem — pouczał mnie Mietek. — Trajaj, jak możesz najlepiej, a ona niech ci w łowy odwala. To bogata frajerka, może tachać. Ojciec ja do ciebie wysłał. Podobalesz się starymu. On chce cię ochajnąć z nią, nie bądź głupi. Napisz gryps na lewo, a ja przez robotników polnych ci to załatwie.

Tak się jednak składało, że listu nie pisałem. Po pierwsze nie miałem znaczka, a po drugie, chciałem zobaczyć, czy ona wpięro do mnie napisze.

Po kilku dniach otrzymałem przez kancelarię list następującej treści:

Szanowny Pan!

Jak widzę, nie jest pan słowny. Codziennie zdenerwowana oczekiwałam poczty i nic. Pan jest niedobry. Postanowiłam gniewać się na pana, ale gdy pomyślałam, że pan jest więźniem, a więc człowiekiem bez własnej woli, odrzuciłam wszystkie panu przebaczyłam. Mówiłam sobie, że zapewne pan do mnie napisał, gdyby miał możliwość. Ojciec mówił mi, że w więźniom wolno pisać jeden list na miesiąc i to mnie trochę uspokoiło.

Muszę też panu powiedzieć, że gdy wyszedłem z Mokotowa, doznałem wrażeń, że się oddalam nie od obcego mi człowieka, lecz od bardzo bliskiego mojemu sercu. Niech mi pan wybaczy szczerze, trudno, inaczej nie mogę postąpić. Rozumiem, że po naszym oryginalnym zapoznaniu się w tak dziwnych okolicznościach, nie wypada osiemnastoletniej niedoświadczonej dziewczynie pisać w podobny sposób. Ale piszę to, co mi serce niewinnie dyktuje. Mam nadzieję, że pan mnie zrozumie i wybaczy mi moją śmiałość. Ukłony od ojca, matki, siostry i brata. Czekał z bicie serca na rychłą odpowiedź. Pozdrowienia

Adela. Czytając ten list, nie dowierzałem własnym oczom. To być nie może, aby ta dziewczyna tak do mnie pisała. W tem jest coś nie w porządku — pomyślałem.

W środę otrzymałem podanie jeszcze lepsze, niż przedtem. Odpisałem też jej tego dnia na lewo, stając się włożyć w ten list całą umiejętność pisarską.

Po dwu tygodniach przybyła znowu do mnie na widzenie. Sama zaproponowała, abymy sobie mówili ty. Od tego dnia niemal codziennie pisałem grypsy, wysyłając je na lewo, gdyż przez kancelarię, jak wspominałem wyżej, wolno było pisać raz na miesiąc. Listy nasze były treści miłosnej. Jednym słowem doszło już do tego, że podałem nawet adres mego miejsca urodzenia, i rodzice jej dopytywali się tam, czy nie jestem już żonaty.

Sytuacja moja w tym czasie znowu się poprawiła. Co tydzień otrzymywałem obfite jedzenie od Adeli. Było mi dobrze; tylko jedna rzecz mnie martwiła. Powiedziała Adeli podczas pierwszego widzenia, że ma jeszcze osiem miesięcy do odbycia kary, a ona uwierzyła mi.

Termin ten zbliżał się coraz bardziej — niedługo okaże się kłama. To nie dawało mi spokoju. Przed każdym widzeniem postanawiałem powiedzieć prawdę. Jednakże widząc, z jaką radością odlicza ona każde widzenie od liczby widzeń, jakie miałem mieć do dnia 27 lutego 1923 roku, nie miałem odwagi powiedzieć jej prawdy.

Dawno już nastąpił 1923 rok. Luty już miał się ku końcowi. Na ostatnim — według jej rachunku — widzeniu zapytała mnie delikatnie:

— Kochany, czy masz ubranie na wyjście?

— Tak, mam — odparłem.

— A ja wiem, że ty nie masz nic. Nie wstydz się, ja wszystko przyniosę, ubranie, palto, trzewiki.

— Kto ci mówił, że nie mam? — zapytałem oburzony, choć naprawdę palta nie miałem, oddałem je bowiem dawno za chleb jednemu zwalnającemu się więźniowi.

— Byłam w kancelarii i tam mi powiedziano. Nie masz się czego wstydzić.

— Słuchaj, Adele — zawołałem wreszcie zdecydowany. — Chce ci coś wyznać, ale daj słowo, że się nie rozgniewasz na mnie.

Spojrzała na mnie lekliwie, przybladła trochę i zawołała:

— Mów wszystko, gotowa jestem wszystko ci przebaczyć.

— Ja nie zwalniam się w lutym, gdyż jak się teraz dowiedziałem, nie zaliczono mi aresztu śledczego.

Adele zbladła jak płótno, a z piersi jej wydobyło się ciężkie westchnienie. Po chwili odparła z żalem:

— Dlaczego mi wpięro o tem nie mówisz? Powiedz teraz, kiedy naprawdę mają cię już stąd uwolnić?

— Wyrok mój kończy się 25 sierpnia tego roku. Przysięgam, że mówię prawdę.

Adele rzekła chłodno:

Ochrona sfer rolniczo-handlowych i branży mięsnej

W lokalu starostwa grodzkiego odbyła się wczoraj o godz. 1 p.p. pod przewodnictwem p. starosty grodzkiego dr. J. Zaka konferencja w sprawie utworzenia w Białymstoku komitetu organizacyjnego komisji notowań cen żywności i mięsa. Zadaniem komisji będzie stałe utrzymywanie kontaktu z giełdą mięsną w Warszawie w celu ochrony interesów zarówno sfer rolniczo-handlowych, jak również interesów branży mięsnej.

W konferencji wzięli udział delegaci giełdy mięsnej w Warszawie; radca giełdy p. inż. Rosochacki i makler przysięgły p. A. Langsam. Z miejscowych sfer samorządu gospodarczego, rzemiosła i kupiectwa wzięli udział: pp.: inż. P. Gędek i S. Osieciński — z ramienia Izby Rolniczej, J. Kiernicki — z ramienia Izby Przemysłowo-Handlowej, Wł. Kiok — z ramienia

Problem wychowania państwowego

Na zaproszenie rady grodzkiej BBWR przedstawiciel sekretariatu generalnego, p. Wacław Budzyński, wygłosił onegdaj w sali „Resursy Obywatelskiej” referat p.t. „Problem wychowania państwowego”. Bardzo ciekawe w swej formie i treści wywody prelegenta spotkały się z żywym przyjęciem licznego zebranych słuchaczy.

Obniżka opłat telefon w okresie świąt

Zarządzeniem Ministerstwa Poczt i Telegrafów — w okresie świąt Bożego Narodzenia, t. j. w dniach od 23 do 26 grudnia 1933 r., oraz 31 grudnia 1933 r. i 1 stycznia 1934 r. za rozmowy telefoniczne międzymiastowe w obrocie krajowym, przeprowadzane w ciągu całej doby, będą pobierane opłaty w wysokości 60% normalnej taryfy

Cholinka hułców P.W.K. dla dzieci

Hułce Szkolne P.W.K. urządziły onegdaj choinkę dla dzieci pozostających pod opieką oddziału leczniczo-wychowawczego. Byli p. p.: wiceprezesa i kierownika oddziału P.W.K. dyr. M. Czujajewski, prezes Rady Szkolnej dyr. L. Zaremba, p. J. Makowiecka, komendantki hułców z p. Z. Miśniczówną na czele i kierowniczka poradni p. J. Zubelewiczówna.

Pod kierownictwem młodych pawiczek działwa bawiła się ochotczy, śpiewała koledy i deklamowała wierszyki. Obfity podwieczorek, składający się z kanapek, kakao, słodkiego placzka, jabłek i cukiereków smakował młodym gościom wybornie. Odchodząc, każde dziecko otrzymało paczkę, zawierającą ciepłą odzież, książki i żywność. Rozradowane dzieciaki g. rado dziękowały organizatorom gorąco za serdeczne przyjęcie.

Izby Rzemieślniczej, J. Wałach i F. Krukowski — z ramienia cechów rzeźniczych i S. Salma — z ramienia zarządu m. Białegostoku.

W skład komitetu organizacyjnego weszli wszyscy delegaci miejscowych instytucji. Na przewodniczącego wybrany został p. inż. Gędek, na zastępcę p. S. Salma, na sekretarza p. Wł. Kiok. Siedziba komitetu organizacyjnego mieścić się będzie w lokalu Izby Rolniczej przy ul. Sienkiewicza Nr. 12-a.

Narady w sprawie teatru

Wyłoniona dn. 11 b. m. pod komisją teatralną w Grodnie, której poruszono ustalenie repertuaru teatru objazdowego samorządów woj. białostockiego, odbyła się narada. Po szczegółowym omówieniu istniejącego stanu — stwierdzono konieczność zaangażowania do obecnego składu zespołu, jako aktorów stałych, — amantki i amanta. Dla przeprowadzenia pertraktacji i sfinalizowania ich — w porozumieniu z p. dyr. J. Otrebskim zaproszony został p. rez.

R. Tański, który uda się w tym celu do Warszawy.

W obradach nad sprawą repertuaru zaakceptowano narazie tylko cztery najbliższe przedstawienia z tem, iż dalsze obrady nad repertuarem zostaną wznowione po powrocie z Warszawy p. R. Tańskiego.

W najbliższym więc czasie zostaną wystawione: 1) „Kapitan z Koepenick”, 2) rewija, 3) „Pieniądz nie jest wszystkim”, 4) „Powódź” Bergera i 5) Bajka — Andersena (dla szkół).

Przywóz towarów reglamentowanych

Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie podaje do wiadomości firm osob zainteresowanych, że podania o udzielenie zezwoleń na przywóz towarów re-

glamentowanych, objętych ostatnimi listami zakazów, ogłoszonymi w Dz. U. R. P. Nr. 79 z r. 1933, poz. 561 z kontyngentem na pierwszy kwartał 1934 r. (towary wyszczególnione w załączniku Nr. 1 odnośnego rozporządzenia) względnie na miesiąc styczeń — luty 1934 r. (towary wyszczególnione w załączniku Nr. 2 tegoż rozporządzenia), należy składać do izby w trybie normalnym — za pośrednictwem lokalnych organizacji i związków gospodarczych najpóźniej do dn. 20 bm.

Izba zaznacza, że zapotrzebowania, zgłoszone po wskazanym terminie, będą uwzględnione tylko w zależności od stanu rezerw, pozostałych po zasadniczym podziale.

Świadectwa pochodzenia na drzewo, wywożone do Francji

Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie podaje do wiadomości, że w ostatnich czasach władze celne francuskie przy imporcie wszelkich gatunków drzewa z Polski żądają przedłożenia formalnego świadectwa pochodzenia; używane dotąd w miejsce świadectw pochodzenia licencje przywózowe, wystawiane przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu w Warszawie, nie mogą tych świadectw pochodzenia zastąpić.

Świadectwo pochodzenia może być wystawione przez Izbę Przemysłowo-Handlową i wzywane przez francuski konsulat, albo może być wystawione przez polski urząd celny, w którym to wypadku wiza konsularna nie jest potrzebna.

Powodzenie wystawy ochrony przyrody

Wystawę ochrony przyrody, która zorganizowana była w auli i salach państwowego gimnazjum im. Marszałka Piłsudskiego, zwiedziło około 5 tysięcy osób, w tem 4500 młodzieży. W odczytach wzięło udział około 1600 osób.

Komitet wykonawczy wystawy najserdeczniej dziękuje dyrektorowi dr. Wacławowi Kwapińskiemu za udzielenie auli i sal na wystawę oraz uczniom tego gimnazjum za ofiarę pomoc przy urządzaniu wystawy.

Popierajcie L.O.P.P.

Ofiary

Ofiarna, gdy chodzi o niesienie pomocy bliźnim, kasa samopomocy pracowników Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Białymstoku (Rynek Kościuszki 3) znów dała znać o sobie. W dniu wczorajszym przedstawiciel Kasę złożył w administra-

cji naszego pisma 104 zł. 70 gr. (sto cztery zł. 70 gr.), z których 54 zł. 70 gr. przeznaczono na budowę kościoła św. Rocha i 50 zł. na pomoc bezrobotnym do dyspozycji wojewódzkiego komitetu Funduszu Pracy.

Z pomocą rodakom na obczyźnie, walczącym przeciw wynarodowieniu

W sali konferencyjnej urzędu wojewódzkiego odbyło się wczoraj wieczorem pod przewodnictwem p. wicewojewody Michałowskiego — posiedzenie wojewódzkiego komitetu zbiórki na fundusz szkolnictwa polskiego zagranicą. Posiedzenie, w którym wzięli udział przedstawiciele wszystkich sfer miejscowego społeczeństwa, zgali p. wicewojewoda Michałowski, mówiąc o rozmiarach swa granicami Polski skutoiskach i mniejszych skupieniach ludności polskiej, liczącej prawie osiem milionów osób, czyli jedną czwartą całego N-rodu Polskiego. Ludność tej grozi poważne niebezpieczeństwo wynarodowienia. Wychowywanie młodego pokolenia w obcej szkole prowadzi do utraty języka ojczystego. Kultura narodowa stałaby się wówczas czemś obcym, a wtedy zerwałaby się więź, łącząca tę ludność z całym Narodem. Ludność polska na obczyźnie walczy z niebezpieczeństwem wynarodowienia, walczy w obronie czystości ducha narodowego, kultury polskiej z całą zaciętością, a w walce tej Matczy musi jej pomóc. Pomoc ta wyrazić się winna przez wszystkich w dziedzinie szkolnictwa. Nikt nie może pozostać obojętnym, gdy w grę wchodzi miliony naszych rodaków, zwłaszcza że stopień ich poczucia narodowościowego decyduje również o potęgę naszego kraju.

Następnie p. wicewojewoda Michałowski udzielił głosu p. pułk. Porczyńskiemu, który złożył sprawozdanie z rezultatów zbiórki, przeprowadzonej w lutym (po dzień 30 września) b. r. Ogółem zebrano 370 390 zł. z czego połowę, bo aż 185 946 zł. w szkołach. Świadczy to, że młodzież Polska gorąco odczuwa niedelę swjej braci po za krajem. Najlepsze wyniki dała zbiórka na Śląsku, b. 58 tys. zł., dalej Warszawa — 25 zł., a później pozostałe dwa województwa zachodnie, dając dowód, że rozumieją, czem w życiu Narodu jest własna szkoła. Województwo białostockie zajęło dzielne miejsce.

Z kolei zabrał głos p. radca Frankowski, przedstawiając

plan organizacji zbiórki na terenie naszego województwa w czasie 15.I do 15.II 1934 r. Zobrazowałszy dotychczasowe wyniki akcji, p. radca Frankowski stwierdził, że walka toczy się wszędzie, gdzie w grę wchodzi kultura narodowa ludności polskiej. Obecnie zdecydowano położyć główny nacisk na pracę wśród ludności polskiej w Niemczech, najbardziej zagrożonej.

W końcu dokonano wyboru komitetu wojewódzkiego zbiórki na fundusz szkolnictwa polskiego zagranicą w Białymstoku, pozostającego pod protektorem p. wojewody Kościłkowskiego i p. generała Litwinowicza. W skład komitetu weszli: prezes — pułk. W. Porczyński, wiceprezesi: ks. dyr. Haiko i pos. Dabulewicz, sekretarz — radca J. Frankowski, zastępcy — inż. Wigura, skarbnik — dr. Rutowicz, zastępcy — dyr. dr. J.

Nie 20, lecz 25 gr.

W nadesłanym przez starostwo grodzkie komunikacie w sprawie należności za czynności kominiarskie wkradła się omyłka. Za jednorazowy wycier przewodu kominowego w prywatnych lokalach mieszkalnych domów parterowych pobiera się należność w kwocie 25 gr., a nie jak podano „20 gr.”

Bobotek. Przewodniczący sekcji organizacyjnej — nac. M. Kamiński, propagandowej — prof. M. Gołowski, imprezowej — dr. C. Karwowski, zbiorkowej — nac. Wł. Salinger i szkolnej — dyr. W. Kwapiński. Do komisji rewizyjnej wybrano pp.: preza Ostruszkę, dyr. Anszakowskiego i dyr. Wieczorka.

Dwaj bandyci przed sądem Wyrok — po 5 lat więzienia

Mieszkańcy osady Korycin w powiecie sokólskim Chone i Sender Koryciński w nocy na 5 września r. b. powracali z Białegostoku do domu furmanka, na której wieźli różne towary w workach, a m. in. i wódkę. Koło godz. 2 ej na szosie Białystok — Kayszyn z lasu wyszło dwu mężczyzn, przyciemnieni podszedł do Chony Korycińskiego i, przyłożywszy mu karabin do głowy, kazał siedzieć i milczeć, drugi zaś rozpruł worek, w którym były butelki z wódką, i zabrał je, poczem obaj sbiegli do lasu.

Prowadząc dochodzenie, policja zatrzymała 20 letniego Antoniego Żaka i 31 letniego Adama Wardziejewskiego, jako sprawców napadu. Według ogólnej opinii — Wardziejewski był postrachem mieszkańców Chroboli i sąsiednich wiosek.

Ach, te Kobiety...

Mimowoli podслушаłem w kawiarni prowadzoną obok przy stoliku następującą rozmowę małżeńską.

— Do gwiazdki niby jeszcze daleko, — mówił głos kobiety — ale musimy kupić coś siedm prezentów: trzy dla dzieci, jeden Marysi, jeden pani Eli, a musimy też coś kupić twemu bratu ciocielnemu i jego żonie, bo oni nam zeszlę-go roku przysłali, a my im nic. Lepiej już teraz o tem pomyśleć, bo w ostatniej chwili i więcej się wyda i nic efektownego się nie znajdzie.

— Hm... Więc obmyśl coś odpowiedniego — odezwał się głos męski, najwidoczniej męża.

— Ach, ty jesteś jedyny do rady — zareplikował głos kobiety już z intencją oburzenia.

— No to ci poradzę, ale ty się napewno nie zgodzisz, jak zawsze, na moją radę.

— Nie marudź Mów.

— Jest to praktyczne i niedrogi. Każdy to mile przyjmie. Każdy, gdy to otrzyma, będzie się cieszył i marzył o przyszłym szczęściu. Kup każdemu

ćwiartkę losu Loterii Państwowej. — Myślałam już o tem, ale widziałam... sama gram. Gdybym ja nie wygrała, a ktoś wygrał na los, otrzymamy odemnie, to bym tego nie przeżyła.

Mąż zaczął się śmiać głośno. — Ależ Zosiu. Więc wolisz kupować ludziom rzeczy może im całkiem niepotrzebne, niż kupować im coś, co ich może uszczęśliwić? Dzieci się nie liczą, bo jak one wygra, to jakbyś my sami wygrali. A z innymi zrób układ. Jeżeli wygra, niech ci oddadzą połowę wygranej.

Dalszego ciągu rozmowy nie słyszałem. Mnie argumentacja męża przekonała, ale czy żonę przekonał... Przekonał żonę to przecież ni łatwo.

OPTYK I. ZYLBERSZTEJN
Rynek Kościuszki 24
poleca
RADJOODBIORNIKI
pierwszorzędnej jakości

GWIAZDKA — SIĘ ZBLIŻA KUP — APARAT RADJOWY!

Aparaty radiowe najnowszych konstrukcyj wszystkich firm — poleca: —

Zakład — Radjotechnika

L. Mowszowski, Białystok, ul. Marsz. Piłsudskiego
(Lipowa) 22, telef. n. 214

Ceny najniższe. Dogodne warunki spłaty



Tysiącza część milimetra

stanowi różnicę, gdy chodzi o konstrukcję drucika świetlnego do żarówek. Druk ten, o wiele cieńszy od włosa ludzkiego, to serce żarówki, stanowi o jej sprawności, zużyciu prądu i trwałości. Dlatego też tylko fabryka, rozporządzająca dziesiątkami lat doświadczenia i stosująca najdoskonalsze maszyny, może wyrobić żarówki rzeczywicie ekonomiczne. Jeżeli chcesz właściwie oszczędzić, uważaj przy zakupie, by dano Ci żarówki światowej marki

TUNGSRAM



DLA DZIECI:

3.-



Nr. 19-26 Art. 2571-14
Nie pozwólcie chodzić dzieciom bosa w domu. Kupcie im ciepłe bamboski. —

4.-



Nr. 23-26 Art. 2861-31
W niepogody dla dzieci ciepłe śniegowce. Nr. 27-34 Zł. 4.50

8.-

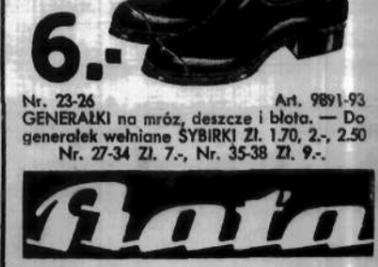


Nr. 27-34 Art. 3052-10
Ciepłe filcowe buciki na skórzanej podszewce dla dzieci. —

6.-



Nr. 23-26 Art. 9891-93
GENERALKI na mróz, deszcze i błota. — Do generaliek wełniane SYBIRKI Zł. 1.70, 2.-, 2.50 Nr. 27-34 Zł. 7.-, Nr. 35-38 Zł. 9.-



Dr. Betty MIEBNIK
choroby kobiece i akuszerka
przepraważdzita się
ul. Rynek Kościuszki Nr. 7, tel. 8 78.
Przyjmie od godz. 10-11 i 4-7 w.

Dr. M. Kacnelson
choroby weneryczno-skórne
Przyjmie od godz. 9-11 i od 5-7 w.
BIAŁYSTOK,
Kilńskiego 8 Telefon. 8-81.

Dr. Neumark
6-tych sierpnia ul. Sienkiewicza
Przyjmie od godz. 10-12 i od 3-8 w.
Białystok, ul. Kilńskiego 11
Telefon Nr. 6-06.

APOLLO DZIŚ PREMIERA ŚWIĄTECZNEGO PROGRAMU
CENY OD 54 gr.
Początek: 5, 6⁴⁵, 8³⁰, 10¹⁵
REWELACYJNY POLSKI FILM DŹWIĘKOWY

ZABAWKA

... Z życia Kobiety dla rozrywki...
lecz nie do małżeństwa

W rolach głównych
ALMA KAR
EUGENJUSZ JERZY
BODO-MARR
ZULA POGORZELSKA
KONRAD TOM--STAN. SIELAŃSKI
Wiktor BIEGANSKI-STEFCJA GÓRSKA